

# nasz cel - nowoczesne, wydajne rolnictwo

O przyszłości białkopodlaskiego rolnictwa wypowiedziało się wspólne plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Białej Podlaskiej.

W obradach, którym przewodniczyli, I sekretarz KW PZPR - tow. Józef Oleksy i prezes WK ZSL - kol. Tadeusz Józefczak, wzięło udział 40 zaproszonych rolników indywidualnych, w tym 22 bezpartyjnych.

Władze centralne reprezentowali zaproszeni na obrady: Marszałek Sejmu PRL, prezes NK ZSL - Roman Malinowski i kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR - Kazimierz Grzesiak.

Celem plenum było wytyczenie drogi dla białkopodlaskiego rolnictwa i określenie jego przyszłości.

IV Plenum KW PZPR w Białej Podlaskiej, w części organizacyjnej odwołało z funkcji kierownika Wydziału Rolnego KW Mieczysława Fotyę i powołała go na stanowisko kierownika ROPP w Białej Podlaskiej. Funkcję kierownika Wydziału Rolnego powierzono Wiesławowi Szałkowskiemu. Na kierownika ROPP w Terespolu powołano Józefa Misiejuka.



Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Wojewódzki Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego po zapoznaniu się z przedstawionymi materiałami oraz uwzględnieniu uwag i wniosków zgłoszonych podczas dyskusji stwierdzają, że realizacja większości zadań wynikających z przyjętych wspólnie uchwał przebiega prawidłowo. Rolnictwo naszego województwa za jeden ze swych nadrzędnych celów powinno uznawać osiągnięcie samowystarczalności żywnościowej drogą rozwoju i podniesienia efektywności produkcji rolniczej przy równoczesnej poprawie warunków życia i pracy mieszkańców wsi.

Mimo niepełnego zabezpieczenia w szereg podstawowych środków do produkcji rolnej, a w szczególności: nawozy mineralne, węgiel, wapno nawozowe, rolnictwo województwa białkopodlaskiego uzyskało wyraźny wzrost produkcji oraz poprawę efektywności gospodarowania i wniosło duży wkład w kształtowanie ogólnej równowagi rynkowej.

Jednocześnie utrzymują się niedostatki w zakresie rozwoju usług, w pracy polityczno-oświatowej na wsi, w funkcjonowaniu szeregu Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, jednostek gospodarczych Kółek Rolniczych oraz Kombinatów Rolnego w Parczewie. Wiele rezerw tkwi we właściwym wykorzystaniu ziemi. Niezadawalające jest tempo zaspokajania potrzeb w zakresie melioracji i zaopatrzenia wsi w wodę.

Swoją niezmienną aktualność zachowuje strategia działań skierowana na wzrost: plonów zbóż, obsady bydła, produktywności krów, oraz w zakresie potencjału przetwórstwa rolno-spożywczego.

Po to by osiągnąć założone wskaźniki postępu niezbędna jest mobilizacja wszystkich obywateli pracujących w rolnictwie i gospodarce żywnościowej.

Muszą wzrosnąć wymagania wobec każdego od kogo zależy poprawa wyników. Jest oczywiste, że na członkach PZPR i ZSL ciąży obowiązek przodowania i wzorowego gospodarowania.

Za najważniejsze zadania w najbliższych latach uznajemy:

- zmeliorowanie 13 tys. ha użytków rolnych oraz objęcie zagospodarowaniem pomelioracyjnym około 5 tys. ha użytków zielonych,
- rozbudowę sieci wodociągowej na wsi, tak aby podłączyć co najmniej 4,2 tys. gospodarstw chłopskich,
- zwiększenie poziomu nawożenia mineralnego do 170 kg NPK/ha, przy zwiększeniu udziału nawozów wieloskładnikowych i skoncentrowanych,
- rozwiązanie problemu wapnowania poprzez zwiększenie o co najmniej 110 % dostaw nawozów wapniowych, tj. do poziomu zabezpieczającego zużycie 150 kg CaO/ha UR,
- zwiększenie dostaw maszyn, sprzętu rolniczego i dostarczenie co najmniej:
  - 9.769 ciągników,
  - 520 kombajnów zbożowych,
  - 1.120 kombajnów ziemniaczanych,
  - 2.750 kopaczek elewatorowych,
  - 2.300 kosiarek rotacyjnych,
  - 4.400 roztrzaskaczy obornika.
- dokonanie znacznego postępu w re-elektryfikacji wsi poprzez zwiększenie nakładów na ten cel z 52,4 mln. zł. w 1985 roku, do co najmniej 338 mln. w roku 1990,
- utrzymanie zasobów gruntów PFZ na niezwiększającym się poziomie oraz prowadzenie scaleń średnio rocznie na powierzchni co najmniej 5 tys. ha.

Realizacja tych zamierzeń stworzy materialne podstawy do ustabilizowania się średnio rocznych plonów zbóż powyżej 28,0 q/ha, ziemniaków 220 q/ha oleistych 18 q/ha i siana 68 q/ha. Wiemy, że nie są to cele maksymalne ani granice potencjalnych możliwości.

Cele te wyznaczają na dziś warunki obiektywne. PZPR i ZSL będą silnie zabiegać, by nastąpiła też weryfikacja podejścia władz centralnych kraju do przełamania naszych historycznych, obiektywnych zapóźnień w województwie.

Wydatnie winna zwiększyć się rola czynników efektywnościowych, związanych z postępem naukowo-technicznym, tworzeniem infrastruktury technicznej i społecznej, w tym zwłaszcza przez wykorzystanie postępu naukowo-technicznego i biologicznego.

Wykorzystując wykazane w referacie i dyskusji mankamenty oraz potrzeby wsi i rolnictwa Komitet Wojewódzki PZPR i Wojewódzki Komitet ZSL postanawiają:

1. Zobowiązać gminne instancje PZPR i ZSL oraz POP i koła ZSL do odbycia wspólnych zebrań, po to, by przed okresem wiosennych i letnich prac pługowych, ocenić stan przygotowań oraz wskazać istniejące zaniedbania i osoby odpowiedzialne za ich usunięcie.
2. Zalecić odbycie wspólnych posiedzeń plenarnych KG PZPR i GK ZSL, poświęconych ocenie działań podejmowanych w gminach na rzecz rozwoju wsi i rolnictwa, a zwłaszcza likwidacji marnotrawstwa i niegospodarności.
3. Zobowiązać Egzekutywę KW PZPR i Prezydium WK ZSL oraz Komisje Rolne obu instancji do systematycznej oceny i kontroli realizacji niniejszej Uchwały.
4. Egzekutywa KW PZPR i Prezydium WK ZSL rozpatrzą wnioski indywidualne, zgłoszone podczas dyskusji i ustalą sposób ich realizacji.

Komitet Wojewódzki PZPR i Wojewódzki Komitet ZSL zobowiązują:

1. Wojewodę Białkopodlaskiego do:
  - zaostrzenia wymagań i wymuszenia



# KW PZPR i WK ZSL

dyscypliny realizacyjnej wobec wszystkich placówek odpowiedzialnych za sprawną koordynację i przyspieszone osiągnięcie poprawy na konkretnych odcinkach.

- przyspieszenia tempa melioracji gruntów i instalacji wodociągów na wsi,
- do podjęcia wysiłków niezbędnych dla zapewnienia województwu dodatkowej ilości środków do produkcji rolnej: nawozów mineralnych i wapna, głównie poprzez wykorzystanie pokładów kredy znajdujących się w miejscowości Kornica Stara, środków ochrony roślin, materiałów budowlanych, szczególnie pokryciowych, węgla, części zamiennych oraz pasz treściwych,
- dbałości o właściwe zagospodarowanie ziemi oraz intensyfikację prac scaleniowo-wymiennych,
- stanowczego rozstrzygnięcia struktury organizacyjnej Kombinatu Rolnego w Parczewie, do 31.12.1987r.
- zapewnienia, do końca bieżącego roku, co najmniej 10 % postępu na odcinku inseminacji i kontrolowanego rozrodu, m.in. poprzez szersze włączenie do tych prac służb weterynaryjnych,
- wyegzekwowania od jednostek państwowych i spółdzielczych zagospodarowania w bieżącym roku, niewykorzystanych obiektów inwentarskich w Halasach, Hannie, Korczówce, Antopolu i Lisiewłce.

## 2. Wojewódzki Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych do :

- poprawy sytuacji gospodarczo-financej w deficytowych SKR Wisznice, Zalesie, Czemierniki oraz w Kółkach Rolniczych Kostomłoty, Haszcza, Wólka Zdunkówka - w 1987r.
- opracowania oceny i planu poprawy funkcjonowania jednostek gospodarczych Kółek Rolniczych,
- szybkiego zagospodarowania nie wykorzystanych obiektów inwentarskich w Hannie, Korczówce, Lisiewłce i Rokitnie,
- poprawy stopnia wykorzystania sprzętu w pracach polowych poprzez podniesienie sprawności i wprowadzenia w bieżącym roku, brygadowego systemu pracy w kompleksowym świadczeniu usług mechanizacyjnych.

## 3. Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" do :

- podejmowania starań o wzrost dostaw maszyn rolniczych, materiałów budowlanych, nawozów mineralnych i innych środków do produkcji rolnej,
- dokonania, do 30 czerwca 1987 r., oceny stanu zaopatrzenia sieci zaopatrzeniowej w poszczególnych gminach i określenia osób odpowiedzialnych oraz terminów uzyskania poprawy,
- spowodowania poprawy zdolności produkcyjnych masarni w Terespolu, Łosicach, Międzyrzeczu Podlaskim, Piaterowie i Sarnakach poprzez pełne zabezpieczenie surowca do produkcji /termin realizacji - do 31 grudnia 1987 r./,
- rozszerzenia asortymentu i poprawy jakości produkowanego pieczywa poprzez pozyskanie wysokiej jakości mąk i właściwą dystrybucję gotowych wyrobów,
- wzbogacenia asortymentu i poprawy jakości usług dla wsi i rolnictwa: krawieckich, kowalskich, fryzjerskich, naprawy sprzętu gospodarstwa domowego i RTV,
- zdecydowanej poprawy warunków sanitarno-porządkowych w jednostkach handlowych i punktach skupu przy wykorzystaniu zaleceń kontrolnych sanepidu, PISIPAR, PIH, IRCh.

## 4. Wojewódzki Związek Spółdzielni Mleczarskich do :

- objęcia skupem mleka maksymalnej ilości gospodarstw w celu przekroczenia w 1990 roku poziomu skupu 168 mln.l.,
- rozpoczęcia w bieżącym roku budowy Zakładu Mleczarskiego w Białej Podlaskiej oraz zapewnienia sprawnego przebiegu cyklu inwestycyjnego,
- intensyfikacji prac służb instruktorско-skupowych w oddziaływaniu na gospodarstwa w zakresie organizacji bazy paszowej, higienizacji i modernizacji obór oraz poprawy zaopatrzenia w materiał hodowlany i użytkowy,
- pełnego zagospodarowania serwatki i maślanki,

## 5. Wojewódzki Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych do :

- objęcia szczególną opieką i pomocą

spółdzielni obsługujących niezadowolające efekty produkcyjne - ekonomiczne,

- spowodowania zagospodarowania niezasiedlonych obiektów inwentarskich w Antopolu, w terminie do 31.12.87r.
- podjęcie skutecznych działań, zapewniających wzrost plonów roślin uprawnych oraz intensyfikację produkcji zwierzęcej,
- bardziej aktywnej niż dotąd współpracy z Centralnym Związkiem Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych
- poprawy gospodarki na użytkach zielonych.

Komitet Wojewódzki PZPR i Wojewódzki Komitet ZSL zwracają się do POP, Kół ZSL, związków zawodowych przedsiębiorstw i instytucji obsługi wsi i rolnictwa oraz rad sołectkich, o rozbudzenie i popieranie wszelkich inicjatyw, służących likwidacji zapóźnień białkopodlaskich wsi i rolnictwa.

Wzrost aktywności samorządu rolniczego, spółdzielczego i terytorialnego należy umacniać poprzez ich udział w decydowaniu o kierunkach i sposobie wykorzystania funduszu wiejskiego, zagospodarowania ziemi itp.

Poprawa bazy kulturalno-oświatowej i socjalnej wsi wymaga inicjatyw obywatelskich i zaangażowania terenowych organów administracji państwowej.

Podstawowe Organizacje Partyjne i Koła ZSL w środowisku działania podejmują starania w kierunku stworzenia systematycznej opieki nad ludźmi chorymi, weteranami pracy na roli.

Zobowiązuje się członków PZPR i ZSL do wzorowego wykonywania własnych obowiązków, mobilizowania innych, wskazywania na co dzień widocznych zaniedbań, piętnowania osób winnych opieszałości i niedbalstwa.

Komitet Wojewódzki PZPR i Wojewódzki Komitet ZSL zwracają się jednocześnie z apelem do wszystkich mieszkańców województwa białsko - podlaskiego o aktywne włączanie się w nurt działań, służących poprawie warunków życia i pracy białsko - podlaskich rolników.

Biała Podlaska, 1987.03.31.



# Referat egzekutywy KW

(wygłoszony przez sekretarza KW PZPR

Szanowne Towarzyski i Towarzysze!  
Koleżanki i Koleżdy!

Mineło już cztery lata od czasu wspólnego XI Plenum KC PZPR i NK ZSL, które określiło zasady trwałej i stabilnej polityki rolnej. Jej celem jest osiągnięcie nowoczesności i wysokiej wydajności polskiego rolnictwa, zapewnienie samowystarczalności w żywnieniu narodu oraz znaczące podniesienie poziomu życia mieszkańców wsi.

X Zjazd PZPR w pełni potwierdził zasady wspólnej polityki rolnej, podkreślając dalekosięgną konsekwencję w jej realizacji. Zaowocowała ona dobrymi wynikami w kraju, coraz bardziej widocznymi na rynku.

Obok zrealizowanych przedsięwzięć pojawiają się nowe. Wymaga to stałej dyscypliny realizacyjnej. Społeczeństwo nasze oczekuje stałej poprawy rynku i zaopatrzenia gospodarstw domowych. Ludzie oczekują nie tylko wzrostu ilości produktów, ale także wzrostu jakości, zróżnicowania asortymentów, lepszego i oryginalnego przetwórstwa.

Mimo postępu wciąż jest wiele do zrobienia. Mobilizują nas osiągnięcia krajów socjalistycznych i rolnictwa światowego.

Na naszych, kolejnych, wspólnych obradach plenarnych mamy określić sposoby uzyskiwania lepszych wyników. Chcemy również ocenić realizację wspólnych uchwał, które odnoszą się do rozwoju usług, produkcji rolnej i pracy polityczno-oświatowej na wsi. Ich realizacja w większości zadań przebiegała prawidłowo. Potwierdziły to przeprowadzone kontrole w sześciu wybranych gminach.

Stwierdzono jednak znaczną rozbieżność między poszczególnymi gminami w rozwoju produkcji rolnej.

Gmina Platerów ma 1 lokatę w woj. pod względem jakości gleb, natomiast jeśli chodzi o wartość produkcji sprzedanej w jednostkach zbożowych na 1 ha przeliczeniowy jest na 25 miejscu.

W gm. Międzyzrzec Podlaski, wskaźnik bonitacji gruntów jest o 0,3 punkta niższy od średniej w woj., a sprzedaż wyższa o 8,3 jednostek zbożowych. Najniższą sprzedaż produkcji, około 14 jednostek zbożowych, zanotowano w gminach Terespol i Wisznice.

Flony ziemiaków w gminie Huszlew są o 40 g wyższe niż na terenie Wołynia. W gminie Stawiatyże stosuje się średnio na 1 ha 90 kg nawozów mineralnych w czytym składniku, a w gm. Parczew - 162 kg. Jeszcze większe różnice mają miejsce w zużyciu wapna nawozowego.

Najwyższą obsadę zwierząt inwentarskich liczoną w sztukach dużych na 100 ha przeliczeniowych użytków rolnych osiągnięto w gm. Piszczac - 101 szt., najniższą zaś w Pododwórzcu - 58,6 szt. Wynikają one z rodzaju, rozmiaru produkcji, ilości zastosowanych środków produkcji rolnej i udziału rolników w wieku przedemerytalnym w poszczególnych gminach.

Wyraźna jest poprawa atmosfery politycznej na wsi. Wzrasta zaangażowanie mieszkańców wsi w realizację polityki rolnej. Jednak w dalszym ciągu polityka wobec wsi dość często jest oceniana przez pryzmat zaopatrzenia w środki produkcji. Wprowadzenie podwyżek cen na te środki w różnych okresach, a nie jak ustalono na XI wspólnym Plenum, w dniu 1 lipca, każdego roku, powoduje

wiele niezadowolonych wśród rolników.

W dalszym ciągu obserwujemy zróżnicowaną frekwencję na różnego rodzaju szkoleniach.

Mamy też uwagi do przygotowania się do nich, niektórych wykładowców.

Powtarzne niedostatki ujawniono w zakresie usług. Wprawdzie zahamowało ich regres, osiągnięto postęp w ich globalnej wartości, wzrosła ilość zakładów rzemieślniczych niektórych branż i zatrudnionych w nich osób - nastąpił jednak spadek w usługach świadczonych przez jednostki gospodarki uspołecznionej.

GM "BZ" w Jabłonie zlikwidowała punkt Ktv i fryzjerski, a w Kodniu krawiecki, fryzjerski i usługobetonarskich. Planowane w tej gminie świadczenia usług w zakresie naprawy ciągników i sprzętu rolniczego, przez SKR dla rolników, również nie zostały sfinalizowane.

Wieloletnie nasze, mimo niepełnego zabezpieczenia w szereg podstawowych środków do produkcji rolnej, uzyskało wyraźny wzrost produkcji rolnej oraz poprawę efektywności gospodarowania i wniosło duży wkład w kształtowanie ogólnej równowagi rynkowej.

Na przestrzeni ubiegłego roku przesunęliśmy się o 4 lokaty w górę / na 30 miejsce w kraju /, w produkcji ilości mierzonej wskaźnikiem skupu netto produktów rolnych za rok 1985/86.

Wartość sprzedaży produktów rolnych wyniosła w ubiegłym roku 19,8 jednostek zbożowych i była o 60% większa niż w 1981 r.

Są to wyniki niezłe, ale widzimy jeszcze znaczne rezerwy.

Dotyczy to funkcjonowania szeregu RSP, jednostek gospodarczych ZR i niektórych PGR.



# PZPR i prezydium WK ZSL

## łow. WIESŁAWA OBSZAŃSKIEGO)

Wiele rezerw tkwi w zagospodarowaniu ziemi.

Niezadawalające jest również tempo zaspakajania potrzeb w zakresie melioracji i zaopatrzenia rolnictwa i wsi w wodę.

Brak jest wymaganego postępu w zużyciu nawozów mineralnych i stosowaniu środków ochrony roślin.

Istnieją jednak możliwości dalszej rozbudowy potencjału przemysłu rolno-spożywczego i poprawy warunków socjalno-bytowych ludności wiejskiej.

### Konieczna jest intensyfikacja produkcji rolnej.

O wykorzystaniu tych rezerw, zmniejszeniu strat, wzroście produkcji zadecyduje człowiek - rolnicy i pracownicy gospodarki żywnościowej.

Rezerw musimy szukać w podniesieniu wiedzy fachowej rolników, gdyż dzisiaj mamy taką sytuację, że na 46,5 tys. indywidualnych gospodarstw rolnych 2/3 ich właścicieli ma kwalifikacje rolnicze - w tym 149 wyższe, 1.328 średnie, 2.758 zasadnicze, 4.459 ukończyło zespoły przysposobienia rolniczego i 20.682 kursy na tytuł wykwalifikowanego rolnika.

Jednak pozostali /35%/ nie posiadają przygotowania rolniczego. Jest to jedna z zasadniczych barier we wdrażaniu postępu w produkcji rolniczej.

Spotykamy się często z poglądem, że gospodarstwo indywidualne nie wymaga wykwalifikowanych kadr, że najważniejsze jest zdrowie i rodzina do pracy.

Efekty tego są powszechnie znane. Sukcesem nazywa się plony zbóż z 1986 r. /26,6 q w woj. i 30 q w kraju/, podczas gdy ich potencjalne możliwości przekraczają niekiedy

90 q. Obok takich rezerw nie możemy przeoczyć obojętnie.

Do tradycyjnych czynników produkcji - ziemi, pracy ludzkiej i pogody dołączają nowe, nauka, technika, chemia i mikrobiologia. Rolnik bez odpowiedniej wiedzy staje się wobec nich bezradny. Z tego względu musimy go mobilizować i zachęcać do korzystania z dostępnych źródeł wiedzy rolniczej.

Wynika z tego potrzeba większych wymagań wobec służby rolnej w zakresie przekazywania nowoczesnej wiedzy rolniczej. Jej pracownicy muszą pogłębiać i uzupełniać swoje wykształcenie, gdyż tylko 30 % służby rolnej WOPR posiada wyższe wykształcenie. Inaczej nie spełnią swojej roli.

Oświaty rolniczej nie możemy traktować jako sfery nieprodukcyjnej. Inwestowanie w wiedzę rolnika, pracownika obsługi rolnictwa i rozwój WOPR są jednakowo ważne.

Obiekty WOPR-u będą rozbudowywane. Siedziba jego do 1991 roku będzie przeniesiona do Halas. Nim jednak do tego dojdzie należy szukać dróg dotarcia z instruktażem do potrzebujących pomocy. To są te bezinwestycyjne rezerwy. Takie działania na rzecz efektywności gospodarowania są koniecznością.

Zasadniczym problemem jest właściwe wykorzystanie użytków rolnych. W tej dziedzinie, mimo postępu, jest jeszcze wiele do zrobienia.

Struktura agrarna wykazuje pożądane tendencje zmian. W ciągu ostatnich 6 lat wielkość gospodarstwa zwiększyła się średnio o 1 ha i wynosi aktualnie 7,9 ha, przy średniej krajowej 5,6 ha.

Występują jednak grunty nie zagospodarowane a nawet odcogi. Najwięcej w gm. Parczew - 102 ha, Białej

Podlaskiej - 95 ha i Dębowej Kłodzie - 75 ha.

Wzrosła też powierzchnia PFZ, tylko w 1986 r. o 2000 ha.

W tej sytuacji problem pełnego racjonalnego zagospodarowania i intensywnego wykorzystania ziemi staje się podstawowym zadaniem dla wszystkich sektorów rolnictwa. Szczególnie pilnym jest pełne zagospodarowanie występujących odcogów. Występują one co roku w grupie tych samych gospodarstw - przykład to gmina Kodeń, gdzie areal tych gruntów systematycznie rośnie /1983 r. - 3 gospodarstwa - 2,7 ha, a w 1986 - 9 - 13,9 ha/.

W tym roku wszystkie grunty muszą być zagospodarowane!

Muszą być także przyspieszone prace scaleniowo-wymienne, by poprawić rozkład gospodarstw.

Mała ilość wniosków od rolników oraz brak doświadczonych wykonawców nie może tłumaczyć braku postępu w tym zakresie.

W roku bieżącym takie prace będą prowadzone w Mierzvicach Starych i Nowych w gm. Sarnaki, w Łęgach - m-g. Terespol, Dobryniu Dużym, Dereczynie i Kłodzie Dużej - gm. Zalesie oraz w Paszkach Dużych - m-g. Radzyń Podlaski, o łącznej powierzchni ok. 4.700 ha.

Trwają także prace przygotowawcze do scalenia w miejscowościach: Hsinka, Woskrzenice i Kalików - pod potrzeby zakładu ziemniaczanego. Do przyspieszenia prac scaleniowych niezbędna jest modyfikacja ustawy o scaleniach, zwłaszcza w części dotyczącej szacunku gruntów, większego udziału mieszkańców wsi przy zatwierdzaniu projektu i rozszerzeniu możliwości wyjścia ze współ-

ciąg dalszy na str. 6



## ciąg dalszy ze str. 5

własności ziemi - kierujemy te wnioski do szczebla centralnego.

Szybciej musi następować przepływ ziemi między użytkownikami. Chodzi tu o szybsze załatwianie spraw przy przejmowaniu gospodarstw rolnych za emeryturę, a następnie sprzedaży jej dobrym rolnikom. We wschodniej części województwa, gdzie wypadanie gospodarstw z produkcji jest większe, a zainteresowanie rolników indywidualnych powiększaniem gospodarstw mniejsze, trzeba myśleć o rozwijaniu przez jednostki uspołecznione infrastruktury / budownictwo mieszkaniowe, sprzęt/, dopływie kadry a także tworzeniu nowych gospodarstw.

Sprawniej przebiegać musi rekultywacja gruntów zdegradowanych, prowadzona przez Urzędy Gmin i samych rolników. Obecnie rolnicy sami zabiegają o prowadzenie tych prac ze względu na możliwość dofinansowania z budżetu wojewódzkiego, ale przeszkodą jest brak fachowców do opracowania dokumentacji techniczno-kosztorysowej.

Coraz większego znaczenia nabiera sprawa przekazywania drobnych działek leśnych na PFZ. Nadleśnictwa odmawiają nieraz przyjmowania tych działek - będących często we współudziałach - gdyż trudne jest prowadzenie na nich jakiegokolwiek gospodarki leśnej i właściwego nadzoru.

Podobna sytuacja ma miejsce w odniesieniu do wspólnot, wiejskich. Są to najbardziej zdegradowane grunty. Urastają one, w niektórych rejonach, do bardzo istotnych problemów. W gm. Kodeń zajmują 637 ha.

Podstawowym czynnikiem wzrostu produkcji rolnej w naszych warunkach jest melioracja. Bez niej nie może być mowy o pełnej efektywności nawożenia i racjonalnej agrotechnice.

Mamy jeszcze do zmeliorowania 70 tys. ha użytków rolnych. Przy obecnej mocy przerobowej przedsiębiorstw melioracyjnych na zakończenie tych prac potrzeba 30 lat.

Ostatnio obserwujemy niepokojące zjawisko ograniczania zakresu prac, co spowodowane jest brakiem wnio-

ków od rolników. Będziemy temu przeciwdziałać. Świadomość potrzeby melioracji musi być jednak wspólna. Już dziś to zadanie wielkiej wagi dla organizacji partyjnych, aktywnego społeczeństwa i samorządowego. Winny one podejmować działania i inicjatywy na rzecz rozwoju potencjału wykonawczego i zabezpieczenia frontu pracy. Społecznemu nadzorowi winien podlegać również sam przebieg prac melioracyjnych. Praktyka wskazuje, że rozwój prac melioracyjnych uzależniony jest od współpracy rolnika z inwestorem i projektantem. Wskazuje ona także, że współpraca zaczyna się dopiero w fazie realizacji - co powoduje częste niesnaski i wydłuża czas realizacji.

Podkreślić należy, że średni koszt melioracji 1 ha użytków rolnych w województwie wynosi 153 tys. zł i jest o 26 tys. mniejszy niż w kraju. Najtaniej wykonuje to RPM - 144 tys. zł, a najdrożej PKUIM w Międzyzrzeczu Podlaskim - 198 tys. zł.

Planowanie prac melioracyjnych musi być jednak selektywne. Do realizacji należy wybierać obiekty, które gwarantują najszybsze i największe efekty w produkcji rolnej. Do 1990 r. zakładamy zmeliorowanie 13 tys. ha użytków rolnych i zagospodarowanie pomelioracyjne prawie 5 tys. ha. Prace te będą kontynuowane w następujących gminach: Biała Podlaska, Czemierniki, Dębowa Kłoda, Hann, Huszlew, Jabłoń, Janów Podlaski, Kąkolowica, Kodeń, Konstantynów, Kornica, Łomazy, Międzyzrzec Podlaski, Olszanka, Piszczac, Podewórze, Radzyń Podlaski, Rokitno, Sarnaki, Tucznia, Ulan Majorat i Zalesie.

Ciągle wzrastają zaniedbania w konserwacji rowów i innych urządzeń melioracyjnych. Spółki wodne narzekają na brak funduszy, maszyn i ludzi do pracy. Rolnicy nie kwapią się do podwyższenia składek na konserwację. Taki stan nie może się utrzymywać, oznacza marnotrawienie tego, co już w melioracji zrobiono.

Szacuje się, że ok. 35% gleb w województwie znajduje się jeszcze w niskiej kulturze. Jest to związane z ich silnym zakwaszeniem,

niewielką zawartością składników pokarmowych, nieregulowanymi stosunkami wodno-powietrznymi i niekorzystną strukturą agrarną. Uregulowanie odczynu gleb kwaśnych stanowi jeden z podstawowych warunków wzrostu produkcji rolnej. Duży udział gleb kwaśnych w konfrontacji z niskim zużyciem nawozów wapniowych /w woj. 70 kg CaO, przy średniej krajowej 150 kg/, stwarza negatywny obraz tego ważnego zabiegu. Jeszcze gorsze zaniedbania mają miejsce w odniesieniu do trwałych użytków leśnych. W gminach występują rażące zróźnicowania w wysiewie wapna /Rososz - 165 kg, a Piszczac - 10,6 kg/. Przyczyn takich zaniedbań jest wiele. Jedną z nich jest brak wiary co do skuteczności wapnowania gleb. W ostatnich latach zainteresowanie rozsiewem wapna wzrasta. Chętniej stosuje się wapno z udziałem magnezu. Inną jest niedostatek dostaw wapna nawozowego.

Na terenie naszego województwa znajdują się pokłady kredy, które po przetworzeniu są najbardziej przydatne na gleby lekkie. Jej zasoby wystarczą na 300 lat. Aby je wykorzystać przez rolnictwo potrzebna jest budowa linii technologicznej. Uruchomienie tej inwestycji uzależnione jest od ujęcia jej w programie rządowym. W br. WRN przeznaczyla 3 mln zł. na pokrycie kosztów związanych z opracowaniem założeń techniczno-ekonomicznych. Możemy i będziemy wspierać tę inwestycję, jednak własnymi środkami tego nie zrealizujemy. Zabiegamy o pomoc władz centralnych.

Trzeba stwierdzić, że zainteresowanie wapnowaniem rośnie, ale najczęściej korzystają z niego dobrzy rolnicy, których gospodarstwa są na wysokim poziomie i osiągnęły wysokie efekty produkcyjne. Oni też korzystają z dotacji przeznaczonych na ten cel. W gm. Drelów w ubiegłym roku rozsiano prawie 3 tys. ha wapna nawozowego - na co wykorzystano dotację dla rolników w kwocie 693,7 tys. zł. Praktyki dotowania wapnowania, stosowane przez niektóre gminy muszą być całkowicie wyeliminowane.

O wydajności rolnictwa decyduje w znacznym stopniu nawożenie i



ochrona roślin. Krajowa produkcja nawozów pozwala na zaspokojenie podstawowych potrzeb rolnictwa na poziomie ok. 180 kg NPK/ha. W naszym województwie, w roku 1985/86 zużyto 126,3 kg/ha. Trzeba jednak pamiętać, że jest to o 10 kg mniej niż w 1980 r. Problem braku nawozów mineralnych uwidacznia się zawsze najbardziej, gdy zbliżają się siewy.

Najbardziej odczuwalny jest brak plonotwórczego azotu. Jest to problem poważny - bez nawozów nie będzie więcej zbóż i innych roślin.

Wykorzystujemy w naszych warunkach możliwości dalszego wzrostu produkcji. Stosujemy właściwą agrotechnikę, wprowadzamy do uprawy gatunki zbóż intensywnych, jednak dalszy postęp mogą spowodować nawozy i środki ochrony roślin.

Mamy uwagi do skuteczności działań podejmowanych przez WZGS "SCh" i Urząd Wojewódzki w celu zwiększenia dostaw nawozów mineralnych na teren województwa - starania te muszą być bardziej uporczywe, bazować na analizach porównawczych, pokazujących wyjątkowe odstawanie województwa. Chcemy gospodarować dobrze i nie możemy gódzić się z rozdzielnikiem, który z roku na rok utrwala nasze "upośledzenie" w dziedzinie nawożenia. Oczekujemy od władz centralnych zrównania szans w dostawach nawozów mineralnych dla wszystkich województw.

W naszych warunkach zwiększone nawożenie to znaczny przyrost plonów.

Staramy się wykorzystywać posiadane nawozy racjonalnie. Ale są jeszcze przypadki, że rolnicy indywidualni, a nawet jednostki uspołecznione gospodarują nimi niewłaściwie. Takim przypadkiem będziemy się stanowczo przeciwstawiać.

To wszystko nie rozwiąże jednak problemu nawożenia. Oczekujemy na pełną realizację zadań z zakresu nawożenia, zgodnie z Uchwałą X Zjazdu, która akcentuje potrzebę zwiększenia nawożenia do roku 1990, do poziomu 215 kg/NPK/ha. Sądzimy też, że w większym stopniu korzystając będziemy z przydziałów krajowych, gdyż dotychczas otrzymaliśmy tylko ok. 65% średnich dostaw krajowych.

Straty, które wyrządzają w produkcji roślinnej choroby i szkodniki są chyba największą rezerwą białskopodlaskiego rolnictwa. Liczne choroby grzybowe obniżają plon od 10-50%. Dziś mamy taką sytuację, iż wiemy co i jak stosować, tylko nie mamy czym. Zużycie środków ochrony roślin wynosi u nas ok. 1 kg składnika toksycznego na 1 ha gruntów ornych. Dostawy środków pochodzą głównie z importu. Docierają one na wieś wtedy, gdy chwasty, szkodniki i choroby roślin zrobiły już spustoszenie w uprawach. Są one wówczas nikomu niepotrzebne, zalegają magazyny i tracą aktywność. Nasi rolnicy oczekują, że sprawa ta znajdzie u władz centralnych zrozumienie.

Wśród czynników postępu produkcyjnego i cywilizacyjnego na wsi ważne miejsce zajmuje mechanizacja. Odnotowaliśmy w niej znaczny postęp. Na 1 ciągnik przypada w woj. 20 ha użytków rolnych, na kombajn zbożowy - 240 ha i ziemniaczany - 46 ha. Poważnym problemem jest zbiór sian i siana, gdzie prace zmechanizowane sięgają zaledwie 22%. Niepokoi również spadek dostaw silosokombajnów, kolumn parnikowych, rozsiewaczy do nawozów oraz aparatury do ochrony roślin. Sytuację pogarsza brak części zamiennych. Nie usprawiedliwia to jednak znacznego zróżnicowania w wykorzystaniu sprzętu będącego w dyspozycji SKR. Ciągnik w Dębowej Kłodzie przepracował średnio w 1986r. - 1.226 godz., natomiast w Zalesiu - 524 godz. Kombajn zbożowy wykosił w SKR Dębowa Kłoda - 153 ha, a w SKR Hanna - 63 ha. Kombajn ziemniaczany przepracował na terenie gm. Rossosz - 181 godz., natomiast w Olszance - 28.

Organizacje partyjne i koła ZSL oraz samorząd wiejski muszą interesować się, dlaczego w ich gminach i wsiach nie osiąga się tego co możliwe. Trzeba piętnować winnych, zachęcać nieświadomych i wzmacniać dyscyplinę wykorzystania sprzętu.

Trudna sytuacja występuje w środkach transportowych. Obecne przydziały zaspakajają 30% potrzeb. Zwrócić należy uwagę na rozwój zaplecza technicznego. Dziś w zdecydowanej większości naprawy

sprzętu wykonują sami rolnicy. Wiąże się to z mniejszą wydajnością, prace prowadzone są w niewłaściwych warunkach - gdyż nie ma innej możliwości. Rozwój zaplecza technicznego POM-SKR nie idzie w parze ze wzrostem usprzętowania. Jednostki te wykonują nierezerwowane prace, które nie mają nic wspólnego z rolnictwem i kompleksem żywnościowym. Trzeba dodać, że warsztaty POM czy SKR nie mają najlepszej opinii wśród rolników. Uważają oni również, że ceny wykonywanych napraw są wysokie, terminy napraw dość długie i czasami niedotrzymywane. Szybko muszą być poprawione - jakość i ilość usług.

Pilnym zadaniem jest zmechanizowanie prac w produkcji zwierzęcej, która jest w ogromnej większości bardzo tradycyjna.

W produkcji roślinnej szczególnie miejsce musi zajmować zboże. Zwiększenie zbiorów zbóż, przy ich znacznym udziale w strukturze zasiewów, może następować tylko w drodze wzrostu plonów i obszarów uprawy gatunków intensywnych. Zależy nam na tym, aby do 1990 roku zasiał więcej o 30% pszenicy, o 45% jęczmienia i o 100% pszenżyta - i to przeważnie tam, gdzie będzie wyższy potencjał plonotwórczy. Dużą uwagę przywiązujemy do uprawy pszenżyta, którym już w roku ubiegłym obsiano 850 ha. Istnieje duże zapotrzebowanie na ten gatunek zboża ze strony rolników, a obecne zasiewy są limitowane ilością posiadanych nasion. Plony zbóż wzrosły w stosunku do 1981 r., o 3,4 q/ha w woj. lecz były o 4,8 q/ha niższe niż średnia krajowa.

Podstawowe działania zmierzające do zwiększania plonów, to wprowadzanie kompleksowych technologii uprawy roślin. Chodzi tu o system maksymalizacji plonów w drodze racjonalizacji nakładów pracy i środków dostosowanych do rytmu rozwojowego roślin i stosowanych w okresach ich największego zapotrzebowania - przy uwzględnieniu optymalizacji kosztów. Pozwoli

ciąg dalszy na str. 8



## ciąg dalszy ze str. 7

to na należyte wykorzystanie potencjału genetycznego odmian - dzięki zapewnieniu wszystkich czynników produkcji w optymalnej ilości i terminie. Jednak zażamanie się jednego z czynników kompleksowej technologii uprawy roślin prowadzi do regresu w plonowaniu.

Duże rezerwy tkwią w rozszerzeniu upraw roślin strączkowych - bardzo bogatych w deficytowe białko. Służby rolne województwa winny szerzej propagować ich uprawę. Uprawa tych roślin ma również kolosalne znaczenie dla zwiększenia żyzności gleb, szczególnie V i VI klasy, które zajmują w województwie 36,5 % ogółu użytków rolnych.

W ostatnich latach wzrósł areał uprawy łubinu. W ubiegłym roku uprawiany był na 4.940 ha, z tego na ziarno ponad 3.000 ha. Rozszerzamy kontraktację tej rośliny na gospodarkę indywidualną. Od przyszłego roku wprowadzona zostanie nowa odmiana "Orbit".

Rozwiązania wymaga problem jakości ziemniaków jadalnych, który istnieje od wielu lat. Każdej jesieni dyskutuje się w skupie i w detalu o ich jakości.

Ich słaba jakość ma również wpływ na poziom eksportu. Wiele do tyżenia ma zawartość skrobi w ziemniakach przemysłowych. Dziś tylko nieliczni producenci dostarczają ziemniaki o skrobiowości powyżej 15 %, a potencjalne możliwości naszych odmian przekraczają 20%. Plony ziemniaków uzyskane w ubiegłym roku były o 22 q/ha wyższe niż średnio w kraju i wynosiły 216 q/ha.

Z 1 ha łąki zebrano w 1986 r. 69,9 q siana. Były to zbiory o 13,9 q wyższe niż średnio w kraju - potencjalne możliwości zbiorów z 1 ha w naszym województwie sięgają 100 q. Żeby je wykorzystać potrzebna jest zasadnicza zmiana stosunku rolników do użytków zielonych. Nie można bowiem bez nakładów zbierać większej ilości paszy potrzebnej na okres zimy. Zbyt duże dysproporcje w plonach siana występują w RSP. RSP Kol. Horbów uzyskała 103 q/ha, a RSP

Holeszów - 16 q. Nie możemy się z taką sytuacją godzić.

Odnotowane wskaźniki w pogłowie zwierząt gospodarskich, w czasie spisu lipcowego i na koniec 1986 r. świadczą o rozwojowym kierunku trzody chlewnej oraz utrzymaniu się dalszej stabilizacji w chowie bydła na poziomie nieco wyższym niż przed rokiem.

Wystąpił także wzrost pogłowia owiec.

Znaczne rezerwy w naszych warunkach występują w rozwoju bydła. Ich skalę obrazują dysproporcje w pogłowie tego gatunku zwierząt w poszczególnych gospodarstwach i rejonach, które obrazuje niska obsada wynosząca 50,6 sztuk na 100 ha UR, przy średniej krajowej - 58,1 sztuk.

Stawia to nasze województwo na 33 miejscu w kraju. Mamy ambicję być wyżej.

Obsada trzody chlewnej na 100 ha UR wynosi 123,4 sztuk i jest o 22,6 szt. wyższa niż średnio w kraju. Plasuje nas to na 10 pozycji w kraju.

W obsadzie owiec zajmujemy 4 miejsce w kraju. Jest one wyższe dwukrotnie od średniej krajowej i wynosi - 55,8 szt. Do rozwoju chowu bydła i stałego zwiększania produkcji mleka i żywca wołowego predysponuje nasze rolnictwo duży areał łąk. Z tego względu głównym kierunkiem produkcji jest i będzie produkcja mleka. Jest to w pełni uzasadnione.

Wydajność krów jest jednak rażąco niska. Można by to zmienić poprzez racjonalne żywienie i lepszą pielęgnację. Ta niska wydajność jest dziś główną barierą rozwoju pogłowia krów i uniemożliwia osiągnięcie odpowiednich zysków z tej pracochłonnej produkcji. Sytuację pogarsza jeszcze brak dojarek, które posiada tylko 8 % dostawców, oraz innego sprzętu do właściwego postępowania z mlekiem.

Wyjście z tej sytuacji trzeba szukać na drodze specjalizacji gospodarstw indywidualnych. Poprawie ulec musi wskaźnik inseminacji, gdyż 30% krów pokrywanych jest dzikimi buchajami. Prowadzi to do pogorzenia genetycznego potomstwa a to z kolei nie rokuje osiągnięć

w podnoszeniu wydajności mlecznej krów.

Ważne znaczenie dla ogólnych wyników produkcyjnych i ich jakości ma stan zdrowoty zwierząt. Dobre działania służby weterynaryjnej zależą od jej wyposażenia w sprzęt oraz dostępności do niezbędnych leków. Ocenia się, że potrzeby na leki pokryte są w woj. w/30-60%. W ochronie zdrowia zwierząt najbardziej racjonalną i najskuteczniejszą formą działania jest profilaktyka. Przyniesie ona dobre rezultaty, jeśli zostanie właściwie zrozumiana przez rolnika - stosowanie właściwego żywienia i prawidłowych warunków zoogigienicznych pomieszczeń inwentarskich.

Towarzysze i Koledzy!

Wszystko zależy od ludzi. Olbrzymie różnice rezultatów między sąsiadującymi ze sobą gospodarstwami, to także różnice w przygotowaniu zawodowym, pracowitości i zaradności ich właścicieli. Dotyczy to zarówno rolników indywidualnych PGR, RSP i kółek rolniczych.

Warunki opłacalności zapewniają sobie dobre gospodarstwa rolne - o nieopłacalności najczęściej mówią słabi, którzy nie potrafią właściwie wykorzystać posiadanego warsztatu pracy.

Można do nich zaliczyć RSP: Kodeniec, Glinny Stok, Żeszczynka i Planta. Mamy również rolników indywidualnych, u których z głodu padają zwierzęta. Wypadek taki miał miejsce w Zaniwoce. Są to przypadki karygodne!

Są też dobrzy gospodarze, RSP: Chotycze, Gródek, Parczew, Biała Podlaska, PGR: Koroszczyń, Rozkoź i Państwowa Stajnia Koni w Janowie Podlaskim. Pozytywnie oceniamy Spółdzielcze Gospodarstwo Rolne w Łózkach, które powstało w 1984r. W czasie tego krótkiego czasu zaadaptowano u nich 3 budynki byłej SKR w Drelowie. W tych budynkach znajduje się 1000 szt. matek - owiec i ok. 2,5 tys. szt. tuczników. W celu zabezpieczenia pasz gospodarstwo przyjęło od 1 stycznia br. SGR w Milanowie.

Stoją jeszcze jednak puste budynki inwentarskie w Hannie, Korozówce i Halasach, w których



dawno można było uruchomić produkcję. Dzisiaj można zapytać: Co robili właściciele? Jaki był nadzór Urzędu Wojewódzkiego? Nie możemy czekać aż ulegną zniszczeniu - nie stać nas na to. W bieżącym roku muszą być zagospodarowane!

Nie są także wykorzystane stanowiska w budynkach rencistów, przekazanych na Skarb Państwa.

Wkraczamy w II etap reformy. Będzie to okres porządkowania wszystkich gospodarstw rolnych. Troską wszystkich ludzi związanych z rolnictwem musi być pełne i efektywne wykorzystanie środków technicznych, ziemi i całego majątku produkcyjnego.

Rolnictwo nie działa w próżni. Jego rozwój zależy od przemysłu i całej gospodarki narodowej. Dyskusja nad perspektywą rolnictwa to wielkie wołanie o środki do produkcji rolnej i jest ono uzasadnione. Wiele jest bowiem założeń i braków w zaopatrzeniu rolnictwa - w tym rażących i denerwujących jak np. węgiel. Mówi się jednak i robi za mało, aby lepiej wykorzystywać to, co wiesz już ma, a ma już wielki majątek techniczny i produkcyjny.

#### Rozwój przemysłu rolno-spożywczego

W intensyfikacji rolnictwa coraz większą rolę odgrywa przemysł rolno-spożywczy. Jego małe zdolności przetwórcze odczuwamy jako kłębki urodzaju. W województwie mamy znaczne dysproporcje między rozwojem przemysłu rolno-spożywczego a bazą surowcową.

Jednak rozwój przetwórstwa to długa lista potrzeb inwestycyjnych. Aby uniknąć marnotrawstwa płodów rolnych musimy rozwijać przemysł spożywczy, a zwłaszcza takie działy jak: owocowo-warzywny, ziemniaczany, zbożowy, mleczarski i mięsny. Potencjał produkcyjny przemysłu owocowo-warzywnego należy do najmniejszych w kraju. W tej dziedzinie zajmujemy 45 miejsc w kraju. Chodzi tu o niebagatelną sprawę spożytkowania tego, co ogromnym nakładem zostało wyprodukowane w rolnictwie.

Stać nas chyba na szybkie uruchamianie małych zakładów przetwórczych w gminach. Wymaga to dobrych pomysłów i gospodarskiej zaradności. POP i ZSL powinny jako pierwsze wyjść z takimi inicjatywami.

Urodzaj owoców i warzyw ukazuje tę słabą stronę gospodarki województwa. Wprawdzie przy granicznej wymiana handlowa łagodzi problem ich zagospodarowania - zwłaszcza owoców - to sprawa rozwoju przetwórczości stanowi zasadniczy kierunek naszych przedsięwzięć. Na rozbudowę i modernizację zakładów przetwórstwa owocowo-warzywnego chcemy do 1990 r. wydać 1.336 mln. zł.

W ramach tych nakładów planuje się rozpocząć do 1990 r.: budowę kwaszarni ogórków w Białej - Podlaskiej, komory zamrażalniczej o poj. 600 ton w EZPOW w Radzynie Podlaskiej, sklepy z nasionami w Radzynie Podlaskiej i Parczewie oraz punkt w Międzyrzeczu Podlaskim. ZPOW w Terespolu rozpocznie budowę zamrażalni owoców i warzyw oraz halę produkcyjną w Janowie Podlaskim.

Podobna sytuacja ma miejsce w zagospodarowaniu ziemniaków. Tylko 15% skłupionej masy uszlachetniamy na naszym terenie a ponad 100 tys. ton ziemniaków przemysłowych, w ciągu roku, przewożymy do odległego o 600 km Stargardu.

Nie mamy także możliwości racjonalnego przechowywania ziemniaków jadalnych.

Problem ten zostanie rozwiązany po zrealizowaniu koncepcji budowy kombinatu ziemniaczanego. Wpływnie to także na dalszą intensyfikację produkcji rolnej. Jednak do tego czasu warto pomyśleć o zwiększeniu hodowli trzody chlewnej - choćby po to, aby zmniejszyć ilość marmurzących się ziemniaków.

Poważne trudności występują w skupie i przechowywaniu zbóż. Zakładamy, że w najbliższych latach osiągnie on wielkość 90 tys. ton - natomiast pojemność magazynowa wynosi zaledwie 24 tys. ton. Wymaga to prawie 4-krotnego obrotu zbożem i to w okresie najbardziej nasilonych prac w rolnictwie.

Przy sygnalizowaniu braku transportu odrywane są ciągniki pracujące na polach. Również możliwości suszarnicze, w okresie szczytu są 7-krotnie niższe niż potrzeby. W celu kompleksowego rozwiązania tej sprawy czynimy starania o lokalizację elewatora zbożowego. Chcąc przyjaśnić częściowo złagodzić problem zamierzamy zbudować do 1990 r., 12 magazynów o łącznej pojemności 5.700 ton. Równocześnie 15 magazynów będzie modernizowanych. Będzie również budowana suszarnia w Zakładzie Rolnym w Konstantynowie oraz przy bazie PZZ w Niemojkach.

Mając na uwadze pełne zagospodarowanie mleka, które obecnie w okresie szczytowym przewożymy do sąsiednich województw, pracujemy nad rozbudową zakładu mleczarskiego w Białej Podlaskiej. Są już opracowane założenia techniczno-ekonomiczne - nie możemy natomiast znaleźć wykonawcy na tę inwestycję.

Modernizowany będzie stary zakład w Białej Podlaskiej na laktozownię.

W OSM Radzyna Podlaski rozpoczęto budowę serowni, oczyszczalni ścieków, budynku energetycznego oraz 20 mieszkań.

Przygotowywana jest dokumentacja na dalszą rozbudowę zakładu mleczarskiego w Międzyrzeczu Podlaskim i Parczewie.

Innym problemem jest prawidłowe zagospodarowanie żywności rzeźniczej, którego skupujemy rocznie ponad 60 tys. ton. Jest on prawie w całości przetwarzany poza województwem a następnie w postaci wyrobów wraca do naszych sklepów. Uwzględniając koszty transportu, jak również wzrost pogłowia zwierząt, widzimy potrzebę etapowej budowy zakładów przetwórstwa mięsnego. Jeśli chodzi o bazę surowcową, to stawiamy sprawę w ten sposób, że przemysł spożywczy, wspólnie z jednostkami kontraktującymi, jest odpowiedzialny za jej organizację. Potrzebny tu jest wyraźny impuls dla szybszej realizacji, choćby pojedynczych przedsięwzięć w przetwórstwie.

dokonczenie na str. 10



warunki socjalno-bytowe wsi.

Integralną częścią polityki rolnej wobec wsi jest polityka socjalna.

Poziom życia rolników zależy głównie od ich pracy, natomiast jakość życia - od pracy pozostałych.

Obecnie na pierwsze miejsce wysuwa się problem zaopatrzenia wsi w wodę. Ma on aspekt zarówno, produkcyjny jak i cywilizacyjny - ry - obydwa jednakowo ważne. Nasza wieś nie korzysta jeszcze powszechnie z tej zdobyczy cywilizacji. Dotychczas wybudowano 17 wodociągów, które obejmują swoim zasięgiem 32 sołectwa. Na te inwestycje wzrastać będzie systematycznie ilość środków wydatkowanych z budżetu WRN.

Zaopatrzenie wsi w wodę jest przedsięwzięciem nie tylko trudnym ale i niezwykle kosztownym. W bieżącej pięcioletce planuje się rozpocząć budowę 20 wodociągów wiejskich. Prace te będą kontynuowane w gminach: Milanów, Tuczna, Terespol, Ulan Małgorat, Konstantynów, Podędwórze, Stara Kornica, Platerów, Hanna, Piszczewo, Wołyn, Huszlew, Zalesie, Parczew, Jabłoń, Leśna Podlaska, Międzyrzec Podlaski i Dębowa Kłoda.

Coraz bardziej dokuczliwie daje się odczuć mieszkańcom wsi niedostatek usług bytowych. Organizacje i rzemiosło nie zaspakajają w pełni potrzeb ludności - do szewca czy fryzjera trzeba jechać kilkanaście kilometrów. Brak jest pralni chemicznych, magla.

Podstawowe placówki usługowe muszą się szybko pojawiać - zwłaszcza w ośrodkach gminnych. Więcej inicjatywy w tej sprawie powinny wykazać rady narodowe a także spółdzielczość wiejska. Nie jest to zadanie ponad siły. Zamiast nie raz narzekać na zebraniach trzeba zacząć u siebie te problemy rozwiązywać.

Mimo znacznego rozwiązywania opieki lekarskiej, zabezpieczenia emerytalnego, dostępu do dóbr kul-

tury i oświaty - różnice między wsią a miastem są znaczne.

Widoczne jest przeciążenie pracą kobiet wiejskich, co powoduje powszechną ucieczkę dziewcząt z wsi do miast w poszukiwaniu lepszej, chociaż może mniej in-

trudniejsza jest sytuacja dziecka na wsi - nie tylko ze względu na brak przedszkoli, dużą odległość do szkoły, ale przede wszystkim ze względu na jego rolę w domu i w gospodarstwie.

Rozwiązywanie problemów socjalno-bytowych wsi wymaga integracji wysiłków społeczeństwa, instytucji i organizacji wiejskich. Chodzi o tworzenie dobrego klimatu społecznego, sprzyjającego wyzwalaniu inicjatyw i urzeczywistnianiu ich w praktyce. Cel - poprawa warunków bytowania ciężko pracującej ludności wiejskiej.

Aktywizacja działalności samorządu wiejskiego

Spółeczność wiejska poprzez swoją samorządność musi skuteczniej rozprawiać się z występującym jeszcze marnotrawstwem, klikowością i nieuczciwością występującą w jednostkach obsługi wsi i rolnictwa.

Samorząd rolniczy powinien w pełni wykorzystać posiadane uprawnienia. Musi zdać sobie sprawę, że jest reprezentantem interesów zawodowych wsi. Wypełnia on szereg niezwykle ważnych funkcji. Najważniejszą z nich jest funkcja decyzyjna. Przejawia się to w przyjmowaniu planów, opiniowaniu i ocenach wykonania przyjętych zadań. Inną funkcją samorządu przejawia się w kontroli społecznej. Ma to niezwykle ważne znaczenie dla administracji i instytucji działających na wsi. Trzeba jednak stwierdzić, że w sbyty małym stopniu te uprawnienia są wykorzystywane. Dotyczy to zwłaszcza kontroli GS "SCH", SKR i spółdzielczości mleczarskiej. Nieporozumieniem są częste postulaty rolników o liczne kontrole ze strony organów władzy państwowej, jeśli w tym czasie samorządy, miejscowe rady na-

rodowe czy wreszcie organizacje polityczne nie korzystają z przysługujących im uprawnień kontrolnych.

Jest jeszcze funkcja informacyjna. Chodzi tu o przedstawienie społeczeństwu i organom władzy opinii środowiska wiejskiego w kwestiach polityki rolnej, w sprawach, które wiążą się z życiem wsi.

Z reguły wszystkie samorządy wiejskie posiadają znaczne fundusze na rachunkach bankowych. W gminach kwota ta wynosi 9,1 mln. zł. Przyczyną tego stanu jest głównie zbyt małe zainteresowanie tymi środkami ze strony rad sołectkich,

Instancje i organizacje partyjne sprawę rozwoju samorządności na wsi powinny traktować z należytą uwagą i stawiać to jako najważniejsze zadanie w ich pracy.

Rola partii i ZSL w intensyfikacji produkcji rolnej

W dobie reformy i samorządności, PZPR i ZSL, może skutecznie oddziaływać na pracę zespołów ludzkich i jednostek organizacyjnych poprzez swoich członków.

Przed każdym z nich - na wsi, w PGR, RSP, w spółdzielczości wiejskiej czy organizacji rolniczej - stawiamy zadanie godnego reprezentowania partii, wyjaśniania jej polityki, przeciwstawiania się błędnym lub wrogim poglądom, a przede wszystkim organizowania sił społecznych do realizacji postanowień i programów partii.

Zadaniem partii na wsi jest urzeczywistnianie założeń polityki rolnej. Przede wszystkim chodzi tu o problemy, które przeżywają się w codziennym życiu wsi, gminy, na punktach skupu czy związane z zaopatrzeniem. Przez przyznanie tych spraw oceniana jest polityka rolna - jej realizacja i wiarygodność. Nie słowa, lecz czyn decydują o tym, jakie efekty polityczne, społeczne i produkcyjne osiągniemy w tej dziedzinie.

Stwierdzamy np., że SKR Wisznice nie pracuje. Ale co to znaczy SKR? Budynek i Sztyl nad



brama? Nie - to ludzie w nim zatrudnieni! O wszystkim decydują ludzie! Zamiast więc narzekać, że SKR źle pracuje, trzeba przyrzec się i rozliczyć ludzi w niej pracujących, usprawnić pracę, dostosować działalność do zmieniających się warunków i potrzeb wsi - z tym przyjdzie poprawa wyników produkcyjnych.

Właśnie takie postawy powinni prezentować członkowie naszych partii i będzie to najlepszy ich wkład w realizację polityki rolnej. Trudno bowiem zrozumieć postawę rady nadzorczej w/w spółdzielni, której wynik gospodarczy za ubiegły rok pogorszył się o 5,7 mln.żł. i to głównie z winy prezesa, że pozostawia prezesa na stanowisku.

Kto pokryje koszty społeczne, jeśli sytuacja będzie się dalej pogarszała?

Ileż braków i nieprawidłowości występuje w pracy GS "SCH", spółdzielni ogrodniczych i mleczarskich. Rolnicy mówią o tym przy każdej okazji - ale nie zawsze podejmują krytykę u siebie, na miejscu. Często jest jeszcze oczekiwanie, że przyjedzie ktoś z góry i uporządkuje sprawy. Często również nie dostrzegane są fakty bałaganu, marnotrawstwa i malwersacji albo przechodzi się obok nich obojętnie, bez żadnego sprzeciwu, bez interwencji. A kto to ma zrobić? Sekretarz? Minister? Czy może jeszcze ktoś inny?

Porządki we "własnym domu" powinni robić jego mieszkańcy. Nikt ich w tym nie zastąpi.

Porządki w spółdzielni czy na punkcie skupu powinni robić przede wszystkim rolnicy - bezpośrednio lub przez swoich przedstawicieli. Nie jest praktycznie możliwe by "władza" bez udziału społeczeństwa wiejskiego mogła uporządkować pracę instytucji obsługuje wsi i rolnictwa.

Dlaczego nie rozwiązano sprawy SGR w Milanowie, na miejscu w gminie - a dopiero to uczyniło odległe o 30 km, podobne gospodarstwo w Łózkach?

Są jeszcze inne sprawy, które trzeba szybko rozwiązać. Dotyczy to protekcyjnej sprzedaży przez

niektóre GS "SCH" środków produkcji, niekiedy samowoli w odbiorze zakontraktowanych przez spółdzielnię ogrodniczą owoców czy niewłaściwej klasyfikacji mleka na punkcie skupu.

W miejscowości Kisielew, gm. Platerów, wybudowano w czynie społecznym sklep, który od trzech lat jest nieczynny, gdyż GS "SCH" nie może dokończyć malowania i wykonać wywózki ziemi na podjazd. Mało tego, na zorganizowanym otwarciu zebraniu POP, w dniu 19.III. br. nie było nikogo z GS "SCH" i Urzędu Gminy.

Podobna sytuacja panuje w niektórych SKR, gdzie "panem sytuacji" jest kierownik punktu lub traktorzysta. Nieraz stawiają oni własne warunki wykonania usług.

Kóło Rolnicze w Kostomłotach, za 1986 r. poniosło straty w kwocie 920 tys.żł. Czy mogło być inaczej? Oczywiście, że tak. Ale jeśli na 6 zatrudnionych, tylko dwóch - to pracownicy fizyczni, traktorzyści - to trudno oczekiwać innego wyniku. Kto ma zarządzić takiej sytuacji? Po co jest samorząd?

Odrębną sprawą jest złe traktowanie rolników przez urzędy i instytucje. Dowodem na to jest znaczna ilość interesantów w Komitecie Wojewódzkim - w tym także u I sekretarza KW.

Instancje i organizacje partyjne na wsi muszą pracować nad stworzeniem klimatu społecznego zaangażowania w naprawianiu Gminnej Rzeczypospolitej. Przeglądając się bezczynnie pleniącym się nieprawidłowościom w życiu gospodarczym i społecznym środowiska nie spełniają swojej podstawowej roli - nie mają więc i moralnego prawa do krytyki zaniedbań u innych, jeśli nie zabierają się za porządki u siebie.

Największą obecnie przeszkodą w pracy politycznej na wsi są braki w zaopatrzeniu w środki do produkcji rolnej. Wielkość produkcji zależy tylko w części od wysiłku rolnika. Zależą one w dużej mierze od przemysłu, od tego ile on wyprodukuje i dostarczy na wioś. Nic więc dziwnego, że rol-

nicy domagają się dobrego zaopatrzenia i wyposażenia technicznego. Domagają się tego w interesie społecznym - choć więcej produkować żywności ale także lepiej zarabiać.

Nieporozumieniem jest utosamianie siły partii w danym środowisku z liczebnością jej członków. Zależy ona przede wszystkim od jej aktualnego programu i jego społecznej nośności.

Sama partia niewiele mogłaby na wsi zrobić. Jej siła polega na oddziaływaniu na zespoły ludzkie, na społeczeństwo. Stąd tak ważne dla podniesienia skuteczności pracy partyjnej jest rozszerzenie frontu oddziaływania, włączając do tej pracy coraz więcej ludzi, szukanie sojuszników w organizacjach samorządu wiejskiego, w organizacjach młodzieżowych i kobiecych.

Szczególne znaczenie w realizacji polityki rolnej i rozwiązywaniu problemów społeczno-gospodarczych wsi ma współdziałanie PZPR i ZSL, które oparte jest na zasadach partnerstwa.

Wspólnie musimy kształtować i umacniać rangę zawodu rolnika, głównie poprzez rzetelną, zdyscyplinowaną i wydajną pracę. Tworzenie takiej atmosfery jest jednym z najważniejszych zadań wszystkich organizacji partyjnych i kół ZSL, każdego członka partii i ZSL.

Naczelnym zadaniem w środowisku wiejskim jest zapewnienie warunków pełnej realizacji zadań, wynikających z postanowień X Zjazdu PZPR. Działalności tej musi towarzyszyć świadomość, że rozwój rolnictwa oraz poprawa żywienia narodu rozstrzygają się w odczuwalnej pracy rolników, pracowników sektora uspołecznionego, zakładach przemysłowych i instytucjach usługowych, związanych z gospodarką rolną.

Szanowni Towarzysze i Koledzy!

Jesteśmy przekonani, że dyskusja na dzisiejszym wspólnym posiedzeniu plenarnym znacznie wzbogaci obraz działania partii i ZSL na wsi i wskaże dalsze potrzebne kierunki aktywności.



# DYSKUSJA

rol. Mieczysław Romanowicz - rolnik ze wsi Liewęgorz, gm. Ozerniki

Szanowne Prezydium !

Szanowne Towarzystwo i Towarzysze!

Zabieram w dyskusji głos jako pierwszy - tak wypadło. Mój przedmowa, sekretarz Obszański, poruszył w referacie wiele spraw. Dość dokładnie omówił problemy wsi. Chcę jednak niektóre problemy rozszerzyć, gdyż wiele spraw nas jeszcze gnębi i dokucza. Zaopatrzenie w środki produkcji - mam na uwadze przede wszystkim węgiel. Nie chodzi nawet o ilość ale o jakość jego rozprowadzania. Dlaczego rolnicy muszą tracić tyle dni i godzin, cierpieć i marznąć na dworze - nieraz tygodniami - aby dostać 5 czy 6 q, bo nie ton, węgla !? Jest to dla rolników udręka.

Sprawa części zamiennych. Nie dość, że zaopatrzenie nie najlepsze, że są okropnie drogie i drożeją z dnia na dzień, to jeśli się je już kupi okazuje się, że są buble. Nowa część nieraz nie nadaje się do użycia. Jest to karygodne. Ceny ustalane są chyba tak jak kto chce ! W mieście związki zawodowe negocjują, negocjują i wynegocjują, że ta żywność zdrożeje mniej - ale oni wynegocjowali to z rolników. Uważam, że państwo nie dołoży, tylko o ileś procent mniej podniesie ceny na produkty rolne.

A sprawa jakości części. Dzisiaj rano słucałem w radio, że rocznie tracimy ok. 1 biliona złotych, z tytułu braków i braku-róbstwa. Czy nasz kraj stać na takie straty ?

Ja, jako rolnik - jak wyprodukuję zły towar, to nikt go ode mnie nie kupi, i to jest koniec sprawy. A nowe części, które do niczego się nie nadają trafiają do sklepu. Jak to się dzieje ? Kto je przyjmuje ? Kto pozwala na wypuszczenie ich na rynek ?

I nikt za to nie odpowiada. Dla-

czego koszty ma ponosić państwo, skoro braki robią konkretni ludzie. Dlaczego tych ludzi nie obciąża się tymi kosztami ? Jeśli ktoś podejmuje się jakiejś produkcji, to niech robi to dobrze, albo niech nie robi wcale !

Mówi się żeby rolnik podniósł produkcję. Zgoda, ale jak rolnik ma ją podnosić, kiedy 1/3 swego czasu musi przejeździć - za węglem, za nawozem, za opryskami, za częściami zamiennymi itd... A kto ma pracować w jego gospodarstwie ?

Zbliża się wiosna. Wczoraj był u nas nawóz. Żeby ktoś zobaczył co tam się działo. Ludzie, biją się, wyrwają sobie, kolejki są niezmiernie. Dzieli się po 3 q - i dla tych co mają 30 arów i dla tych, co mają 30 ha. Demokratycznie, równo i "sprawiedliwie".

A z węglem. Czy nie można rolnikowi, który jest producentem, dowieźć tego węgla do zagrody. Można przecież obliczyć, ile komu wypadnie i to zabezpieczyć. W kolejkach przecież tego węgla się nie rozmnaża. Można powiedzieć, słuchaj, nie stój w kolejce my ci twoją pulę zabezpieczymy, i to cała sprawa. Albo z tymi różnymi dowozami. Jesteśmy krajem biednym, ale niektórym dobrze się powodzi. Taki kierowca dowiezie rolnikowi i życzy sobie dodatkowo 2-3 tys. złotych. Państwowym samochodem, na państwowej dniówce. Czy tak być powinno ? A rolnik gdzie ma sobie dorobić ? Ale normalnie takiej sprawy nie można załatwić, żeby to było gdzieś zaksięgowane a pieniądze trafiły do kasy państwowej.

W sprawie cen, Ostatnio zdrożało prawie wszystko, a co jeszcze nie zdrożało, to nauczony doświadczeniem wiem, że zdrożeje w najbliższym czasie. Bo jeżeli zdrożał gaz, benzyna, ropa i węgiel,

to wszystkie zakłady zaczną sobie kalkulować nowe, wyższe ceny. Ta lawina cen dopiero nastąpi ! W takiej sytuacji, obawiam się, i ludzie to mówią, że może dojść do kryzysu moralnego rolników, ich psychicznego załamania i niechęcia do produkcji - tak jak było to w roku 80, gdy trzeba było szukać każdego kilograma zboża i żywca, a rolnik robił wielką łaskę. Władze muszą poważnie nad tą sprawą się zastanowić.

Spójrzmy na cement. Państwowe budowy idą, w mieście budowy idą, a przychodzi lato i chłop już wtedy cementu nie dostanie, bo jest go brak. Ale dlaczego akurat rolnikowi ?

Sprawa budownictwa mieszkaniowego na wsi. Owszem nie jest całkiem źle. Ale my mamy przecież dzieci. W tej chwili spółdzielnie mieszkaniowe nie przyjmują w swe szeregi. A ja gdybym chciał postawić swemu dziecku dom, albo moje dziecko chciałoby sobie wybudować na mojej ziemi - oczywiście zgodnie z prawem budowlanym - to nie może, taki przepis ! On nie jest rolnikiem i jemu nie wolno budować !

A gdybym chciał budować dom rodzinny, o większym matrażu, to nie dostanę kredytu - bo przekraczam metraż. I gdzie dzieci mają mieszkać w przyszłości ? Co w tym złego, że dziecko postawi sobie dom na moim polu, a będzie pracował w mieście. On teraz nie jest mi konieczny do pracy na wsi potrzebny - niech sobie pracuje w mieście. Ale gdy dojdę do starszych lat, nie będą mogli pracować, to jestem przekonany, że wtedy przyjdzie na moje gospodarstwo. Jednak, jeżeli nie będzie związane z wsią, to na pewno nie przyjdzie. Nie narzekajmy później, że nie mamy następców.

Podobna sytuacja jest w budow-



nictwie inwentarskim. Były czasy, że kredyty na to budownictwo były niskoprocentowe, teraz, ten procent jest wysoki. Dobrze by było, żeby to zweryfikować - będzie to impuls do wzrostu produkcji zwierzęcej.

Problem własności ziemi. Wiesz się sama tego domagała, żeby własność potwierdzić przez rejenta. Uważam, że te rozwiązania się nie sprawdzają. Własność ziemi jaka jest, taka jest - ja na swojej ziemi nawet dołka wykopad nie mogę, więc co mi taka własność daje. Przykład z budownictwem, niby ziemia moja, ale działki synowi dać nie mogę. A dziś dostać się do rejenta i chcieć ziemię kupić albo sprzedać, to okropnie trudna i długoterminowa sprawa. Trzeba to uprościć i ukrócić. Obrót ziemią z różnych względów jest potrzebny. Trzeba wrócić do tego, aby załatwiali to naczelnicy gmin i skończyć z "przypisaniem" chłopu do ziemi. Bo komu to wychodzi na zdrowie?

Gospodarstwa marnieją, sprzedać nie można i ziemia się marruje.

Zbliża się akcja "posesja". Może i dobre są takie akcje, ale czy polegać mają tylko na pisaniu mandatów. Winny one wpływać na poprawę sytuacji w gospodarstwach. W takich komisjach winni brać udział fachowcy, którzy mogliby od razu pewne braki uzupełniać - oczywiście odpłatnie.

I jeszcze jedna sprawa związana z ziemią. Jest ustawa, która ziemię chroni - i dobrze.

Ludzie kiedyś kopali sobie piasek na budowę w piaskowniach. Dzisiaj są one nieczynne. Piasek trzeba wozić z państwowych zwirowni - innego wyjścia nie ma. I dochodzi do tego, że kupujemy piasek u kierowców, którzy go wożą. Stajemy się spekulantami i przestępcami - kierowcy też. No, ale skąd rolnik ma tego piasku wziąć? A legalnie tego kupić i przywieźć nie można. Zanim więc coś zamykamy, to się do tego przygotowujemy

tak, aby takie legalne możliwości zabezpieczyć.

Mówi się o popieraniu hodowli a ja mam taką uwagę. Czy te cery jakie są na cielaki i ich waga, rozwiążą nam problem wzrostu produkcji? Nie wiem kto je ustalił i co miał na względzie. Cielak 50 kg - kosztuje 250 zł za 1 kg, ani się do produkcji nie nadaje, ani do hodowli. Powinien jeszcze pić mleko matki. Może eksport tego wymagał, nie wiem. Jego wagę trzeba podnieść przynajmniej do 70 kg, o cenie nie mówię, bo się na tym nie znam - a wtedy będzie się nadawał do produkcji i do hodowli. A kto ma korzyść z takiej sytuacji, co drugi cielak padnie, a chyba nam powinno zależeć na tym, żeby było więcej mięsa i jego przetworów.

Dziękuję za uwagę.

## Kol. Jerzy Stefaniuk - prezes GK ZSL w Drelowie

Szanowni Towarzysze i Koledzy!

Po wysłuchaniu referatu, odechciało mi się już dyskusji, bo tam wszystkie problemy zostały pokazane. Napawa otuchą hasło, pod którym dzisiaj obradujemy - "nasz cel - nowoczesne, wydajne rolnictwo" - jest to wielki cel.

Cieszy również fakt, że z taką konsekwencją realizowana jest uchwała XI wspólnego plenum KC PZPR i NK ZSL.

Trzeba się odnieść do tego z wielkim uznaniem. My jako województwo odczuwaliśmy nieraz, że jesteśmy traktowani priorytetowo - np. w dostawach ciągników. I w odniesieniu do tych przypadków - mam tu na myśli także finalizujący się rozwój przemysłu rolno-spożywczego z wielką przetwórcią ziemniaków - trzeba by skłonić głowę w kierunku władz centralnych i za to podziękować.

Celem i zadaniem dzisiejszego plenum jest określenie się, na

jakim etapie realizacji tej uchwały my, tu w naszym województwie białkopodlaskim jesteśmy.

Problemy, o których chcę mówić był już poruszane przez moich przedmówców i w referacie.

Rolnicy na przedprożu wyjścia w pole stoją w kolejkach po nawozy. Kilka lat temu z obrzydzeniem odnosiliśmy się do niektórych stacy w kolejkach, do tej kolejki, która dziś się wytwarza w magazynach nawozowych należy odnieść się z największym szacunkiem - tam stoją twórcy chleba.

U nas, w gm. Drelów, nawozy podzielono na punkty sprzedaży, współmiernie do posiadanych gruntów. Ale nie zabezpieczyliśmy niestety tych nawozów wszystkim w takiej ilości, jakiej potrzebują. Z czym to się wiąże - wiadomo. A w planach zakładamy wzrost produkcji i wydajności, a jak to mamy osiągnąć.

Sprawa środków ochrony roślin.

Posiadamy ich na stanie, w stosunku do planu oprysków - 48 %, a w stosunku do zasiewów - 30 %. Od ich stosowania zależy będzie jakość ziarna na chleb. A jak w tej sytuacji możemy sobie wyobrazić zbiór kombajnem? Jak to się ma do zapisów XI plenum KC i NK?

Wysnuwam tu refleksję - czy to jest okresowe załamanie, czyjeś zaniedbanie, nieudolność czy może jeszcze co innego. Należałoby to w jakiś sposób sklasyfikować. Temat węgla. Już nie w odniesieniu do ilości, bo należałoby podziękować za te dodatkowe ilości, które wieś otrzymała, tych godzin w kolejkach było trochę mniej. Jak ktoś nie posiada ziemi, to ma przydział, kartę opałow, adekwatną do metrażu, a jeżeli ma więcej niż 0,5 ha, to może otrzymać węgiel tylko za produkcją. Stawiam wniosek, który kieruję

Do konczenia na str. 11



do władz centralnych, żeby ten problem rozważyć. Ten co ma 0,5 ha i ten co ma 20 ha, musi tak samo swój dom ogrzać. Chyba, że gdzieś są zamysły, żeby pozbywać tych drobnych, własności ziemi, ale to trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć, że będziemy się starać pozbywać takich "niby rolników".

Jeden taki przykład z życia wiążący się z reglamentacją mięsa. Pozbawiła ona chłopa możliwości zakupu mięsa i jego produktów.

To prawda, że ma on dostęp do żywności, prowadzi ubój, ale w związku z tym uszczupla, a nie polepsza bilans mięsny w kraju. Magazynuje mięso w lodówkach - bo świnie się po kawałku nie ukroi. Z żalem mówił mi jeden z rolników, że w dniu śpędu stał w sklepie i przywieźli wędlinę. Nie mógł kupić plasterka kiełbasy, aby zaspokoić swój pierwszy głód. Poczuli się upokorzony. A swoją świnie przywiózł na sprzedaż.

Te kolejki, skoro o nich wspominałem, są tu dobrym przykładem

na pokazanie tego, kto na wsi mieszka i pracuje. Wygląda to czasami na zebranie ZBOWID-u, przepraszam za to porównanie, ale tak to wygląda. Najwyższy czas zastanowić się co stanowi tego przyczynę. I jak my osiągniemy samowystarczalność żywnościową?

Na koniec sprawa parytetu dochodów. Nie możemy się jako rolnicy doliczyć równości parytetu dochodów wsi i miast. Być może nie potrafimy.

Dziękuję za uwagę.

### Tow. Mikołaj Marlycnowiec - czł. KWKR, rolnik ze wsi Wycnarka, gm. Sosnowka

Ocenie mamy dzisiaj stan białkopodlaskiego rolnictwa i na bazie tej oceny wypracować mamy wnioski do dalszej pracy, aby w ten sposób zrealizować uchwały X Zjazdu w zakresie intensyfikacji produkcji rolnej.

Mamy tu na pewno osiągnięcia. Złożył się na nie wysiłek naszego rolnika, a także całego sektora obsługującego rolnictwo.

Uzyskane wyniki dają powody do satysfakcji. Dobrze spożytkowaliśmy czas miniony. Zagodziliśmy potrzeby w wyżywieniu naszego narodu. Do samozadowolenia jednak jeszcze daleko - więcej produkujemy ale i rosną potrzeby.

W swoim wystąpieniu chcę zwrócić uwagę na rezerwy, które jeszcze w rolnictwie tkwią.

Jedną z rezerw są kwalifikacje. Była zresztą o tym mowa w referacie, że jest z nimi nie najlepiej. Wiemy o tym również z praktyki. Następnym problemem wiąże się z wykorzystaniem ziemi. Przybywa nam gruntów z PFZ, a ziemi generalnie mamy coraz mniej. Ludności w kraju z roku na rok więcej, w 2000 r. będzie nas ponad 40 mln, a więc żywności potrzeba też więcej. Stąd potrzeba pilnego wykorzystania wszystkich gruntów. Trzeba rozważyć możliwości zagospodarowania ziemi rolników, którzy są w podeszłym wieku. Siłą rzeczy nie mają już oni tyle siły do pracy. Swoje najlepsze lata oddali gospodarce.

Czy nie byłoby dobrze umożliwić im oddanie części ziemi w dzierżawę chętnym rolnikom?

Korzyści byłyby obustronne, a ziemia dawałaby wysokie plony.

Kolejnym problemem to efektywność wykorzystania czasu rolnika. Moi przedmówcy już o tym mówili, ale choć do tego dodać, że mimo iż czas pracy rolnika się wydłużył, to jego efektywność zmalała. Rolnik zbyt wiele czasu traci na zaopatrywanie gospodarstwa w środki produkcji. Niektórzy z nich twierdzą, że powoli przestają być rolnikami, a stają się myśliwymi - po to, żeby "polować" na podstawowe środki produkcji rolnej. To zaopatrzenie w środki produkcji też jest rezerwą. Jest wciąż za małe do potrzeb nowoczesnego rolnictwa, a w niektórych asortymentach stale się pogarsza.

Mechanizacja. Za mały jest strumień maszyn na wsi. Traktoryzacja nie rozwiąże problemów intensyfikacji produkcji rolnej. Zaopatrzenie w maszyny musi być kompleksowe. Wiąże się z tym również mechanizacja w zagrodach. Do wielu urządzeń, które kiedyś rolnicy zainstalowali w obojętnej, nie ma części zamiennych. Utrudnia to niezmiernie produkcję. Jesteśmy zagłębieni ziemniaczarym, a nie mamy kolumn parnikowych. Ich producenci odstawił produkcję na bok, bo nie mogą się dogadać z "Agromą" w sprawie cen - a rolnik paruje ziemniaki w parniku.

Zaleca się prowadzić kompleksową uprawę zbóż. I dobrze. Tylko czy można ją prowadzić przy braku nawozów i środków ochrony roślin? Brak tylko jednego elementu od razu obniża plony. Kompleksowa produkcja tak, ale pełne zabezpieczenie potrzeb w tym zakresie.

Likwidacja zakwaszenia ziemi. Fakt, wapna mamy więcej, ale brak rozsiwaczy do wapna. Dochodzi nawet do takich sytuacji, że rolnicy składają wapno na kupki i widocznie będą trząść widłami jak obornik. Stąd postulat - wpłyniecie towarzysze na wzrost produkcji tych potrzebnych maszyn.

Podobna sytuacja z nawozami. Rolnicy nie chcą brać nawozów pylistych, bo nie mają czym tego rozsiewać.

Kadry dla rolnictwa. Na wsi sytuacja z kadrami jest bardzo słaba. Ludzi z pełnią, wyższym rolniczym wykształceniem można polieżyć na palcach. Musimy się dopracować takiego systemu, żeby tych ludzi na wieś ściągać, żeby było ich jak najwięcej. Prosty przykład - szkolnictwo. Nauczyciel, który przychodzi do szkoły po ogólniaku niewiele dzieci nauczyci. Musimy zapewnić dopływ do wiejskich szkół pełno wykwalifikowanych nauczycieli. Trzeba im wybudować mieszkania albo zapewnić takie warunki, aby sami chcieli budować i na pewno przyjdą.

Na zakończenie kilka uwag o opłacalności produkcji. W dokumentach



XI plenum mówiło się o zachowaniu parytetu na wsi i w mieście. My jako rolnicy uważamy, że ten parytet spada. Świadczą o tym, dwie znamienne liczby, z materiałów pomocniczych na dzisiejsze plenum. W produkcji towarowej mamy dynamikę za okres / 81-86/ - 336,4 %, a zadłużenie wzrasta w tempie

szybszym - 834 %, chodzi tu o zaciągnięte kredyty inwestycyjne, domyślam się, że w tym są również kredyty na zakup maszyn. Koszty szybko rosną, nie tworzą ich jednak sami rolnicy. Są one tworzone przede wszystkim w przemyśle, transporcie, a my rolnicy najbardziej jej skutki ich wzrostu odczuwamy.

I dlatego, apeluję do władz z gorącą prośbą, jeśli rolnictwo polskie jest nam bliskie i chcemy mieć dostatek stoły, abyśmy wszyscy byli jednakowo traktowani. To pozwoli na spokojną pracę, większą produkcję a nasi koledzy w miastach, robotnicy - będą mieli więcej żywności.

### Kol. Jan Dworniak - prezes WZSM, prezes M-GK ZSL w Radzynie

Szanowni Towarzysze i Koledzy !

Znaczący udział spółdzielczości mleczarskiej w sprzedaży produkcji przemysłowej naszego województwa, wynoszący ok. 25 %, oraz istotny udział wpływów za mleko w dochodach rolników, zasługuje moim zdaniem, aby w dzisiejszej dyskusji przedstawić więcej wązłych problemów tej branży.

W roku 1986, z punktu widzenia wskaźników charakteryzujących woj. białkopodlaskie, mleczarstwo nie wypadło pomyślnie. Produkcja sprzedanej cenach porównywalnych była niższa niż w roku 1985. Złożyło na to się bardzo wiele przyczyn. Jedną z nich był znaczny spadek skupu mleka w porównaniu z rokiem 1985, wynoszący 2 %. Województwo białkopodlaskie nie może być jednak w tym przypadku traktowane przez przyzmat zaniedbań. Podobna była sytuacja w całym kraju.

Nasza 11 pozycja w uzyskanej dynamice świadczy, że pracowaliśmy relatywnie lepiej. Jakże przyczyny decydowały i decydować będą o poziomie skupu mleka ?

Najistotniejsze wydaje się, o czym już mówiono i wcześniej w dyskusji, zapewnienie właściwej opłacalności jego produkcji. Ceny skupu mleka do lipca 1986 roku osiągnęły swoje dalsze ekstremum. Zawsze niestety tak się dzieje, że jak rok czy półtora utrzymuje się niezła dynamika w skupie mleka, to hamuje się dalszy wzrost cen skupu. Co rodzi spadek zainteresowania na kolejne 2 - 3 lata. Przestrzegając więc wązłych przynocyłów polityki rolnej ustalonej na XI plenum postulowałbym o zapewnienie na bieżąco zachowywania właściwych

relacji cen mleka do innych produktów rolnych, po to, aby produkcja jego była opłacalna. Błędy w trzodzie chlewnej można eliminować szybciej, w produkcji mleka, na wychowanie krowy trzeba czekać 2-3 lata, a nawet więcej. O skuteczności działania cen na poziom produkcji mleka dobitnie wskazuje produkcja owczarska, i w okresie wcześniejszym, kiedy były pasze z importu - produkcja drobiu i jej. Nie trzeba było namawiać, owczarnie i kurniki rosły, jak grzyby po deszczu, a podejmowali się tej pracy często ludzie, którzy wcześniej z rolnictwem nic wspólnego nie mieli.

Drugim czynnikiem, który niekorzystnie zadecydował w roku ubiegłym na wyniki gospodarcze naszej branży, były niesprzyjające warunki atmosferyczne. Ktoś może powiedzieć, że to stare slogany, ale fakt, że skup mleka w VIII ubiegłego roku był o 5,3 % większy niż w VI i o 1 % większy niż w VII, niż w tradycyjnie najlepszych miesiącach dla dostaw mleka, jest tego dobitnym dowodem.

Gdyby na kanale Wieprz-Krzna był odpowiedni system irygacyjny, gdyby można było korzystać na dzień dzisiejszy z deszczowni - na pewno nie miałoby to takiego wpływu na uzyskiwane wyniki gospodarcze.

W roku 1986 dało się już odczuć dotkliwy brak pasz treściwych, pasze z I kw. uzyskaliśmy w dostawach dopiero w VIII, musieliśmy interweniować kilkakrotnie, nawet u ministra rolnictwa. Województwo białkopodlaskie 77% produkcji w zakresie mleka i jego przetworów, sprzedaje na zewnątrz, w formie

oczywiście wyrobów gotowych. Jest to sprzedaż wynikowa, a cała nasza uwaga skoncentrowana była na poprawnym zaopatrzeniu rynku własnego. I choć od czasu do czasu, prasa wyciąga, często pod publiczkę, jakiś precedens, to śmiem stwierdzić, że w odróżnieniu od wielu innych wyrobów, w białkopodlaskim, jak i w całym kraju funkcjonuje poprawny rynek mleka i jego przetworów. Takie stanowisko, jak mi wiadomo, zawarł, sprecyzował minister HW 10 na podsumowaniu roku 1986 w NK ZSL. Nasz wicewojewoda białkopodlaski, tow. E. Cyra na bardzo wysokie wymagania w zakresie zaopatrzenia rynku. Staramy się im sprostać. Zarówno przez pełną realizację dostaw zamówionych przez handel artykułów, jak i systematycznie pracując nad poprawą ich jakości. Jest dyskusja często na temat śmietany, że za dużo wody i za mało tłuszczu. Towarzysze i Koledzy na pewno słyszeli, że w roku ubiegłym, trzeba było zaimportować 40 tys. ton masła. Ten import jest dlatego, że Polska należy tych krajów, które mają największą w świecie konsumpcję masła. Na coś trzeba się więc zdecydować, albo wprowadzić kartki na masło, albo większy import, na który wiadomo, że nie ma dewiz, albo zdecydować się na tę gorszą śmietankę, która w tej zupie zawsze się tam jakoś zmieści. Są również uwagi, zwłaszcza prasy, że sery powinny dojrzewać 3 m-ce, a nie 6 tygodni jak obecnie. Można i tak, ale wtedy w Polsce nie będzie się produkować 114 tys. ton serów jak obecnie, a 57 tys. ton. I nie wiem jak na to,

okończenie na str. 16



by zareagował rynek. Na pewno całym odwrótnie. Sery produkowane w woj. białkopodlaskim; mają dobrą opinię w Polsce i z przysiółowym "pocałowaniem w rękę" są nabywane przez inne województwa. Muszę powiedzieć, że mamy olbrzymie kłopoty, jak odpędzić się od kolegów, którzy wiszą na telefonach i proszą aby załatwić że 2 tony sera. Nie stoimy w sprawach serowarstwa w miejscu. Rozbudowujemy serownie, ale to wymaga czasu i pieniędzy, a bardzo często dewiz. W roku przyszłym w Radzynie Podlaskim zamierzamy uruchomić serownię ze szwedzkim wyposażeniem, której to instalacja pozwoli zwiększyć produkcję serów, z 4 do 14 ton sera dojrzewającego, na dobę. Co to znaczy? A więc to, że w roku bieżącym mamy miesięczny limit sprzedaży tych serów w województwie tylko 19 ton, a tu produkcja 1-go dnia będzie wokół tego oscylowała. Idą prace przygotowawcze nad wprowadzeniem do budowy Zakładu Mleczarskiego w Białej Podlaskiej. Co prawda po 1990 r., ale również tam zakładamy wzrost produkcji serów o 8 ton na dobę a może i więcej, ok. 15 ton, jeżeli uda się pozyskać odpowiednie urządzenie z importu.

Mleko produkowane w gospodarstwach, z różnych względów nie odpowiada standardowym normom. Jest to powodem niezadowolenia rolników. Ze względu na duży deficyt tłuszczu, takie mleka trzeba przyjmować. Rolnika boli jednak, jak ma III czy II klasę, ale choć powiedzieć, że tej III i II klasy jest 17,7% za rok ubiegły, II - 10% a pierwszej 82,3%. Świadczy to o tym, że ci rolnicy, którzy chcą produkować dobry surowiec mają również do tego warunki. W kierowaniu mleczarstwem w Polsce, jest jeszcze na uwagę zasługujący problem do podkreślenia, a mianowicie: mleko skupuje się codziennie od ponad 1,4 mln dostawców mleka. A dla porównania, we wszystkich krajach EWG od 1,2 mln dostawców. W województwie skupujemy mleko od 29 tys. dostawców + 3 tys. dostawców z gm. Borki. Wypada to 14,5 l dziennie, a 5,3 tys. mleka rocznie

z jednego gospodarstwa. Kierować na codzień takim mołochem, sami sobie towarzysze i koledzy zdaje się, nie jest łatwo. Stawiamy więc na koncentrację produkcji mleka. Uznaliśmy w naszym kierownictwie, że dotychczasowe formy pracy dają za mało efektów. Nasza koncepcja dalszego działania, to utworzenie do roku 2000 - 5 tys. gospodarstw produkujących w granicach 40 tys. i więcej litrów mleka, posiadających nie mniej niż 10 krów. Dałoby to nam skup w granicach 200 - 250 mln litrów mleka, przy obecnym poziomie skupu 170 mln. Na obecną pięciolatkę założyliśmy działanie na rzecz zorganizowania ok. 1000 takich gospodarstw, po 30 w każdej gminie. Działanie to polegać będzie na autentycznej pracy z rolnikiem w zakresie udzielania mu skutecznej pomocy instruktatorskiej. Przewidujemy tu, że udział takiego instruktora w gospodarstwie rolnika nie powinien być rzadszy niż 1 raz w kwartale.

Na dzień dzisiejszy, każdemu z tych rolników gwarantujemy dojazd do chłodniarki do mleka. Działania te prowadzimy z naczelnikami gmin, ponieważ bez ich wsparcia nie wyobrażam sobie powodzenia realizacji tego programu. Z rolnikami, którzy mają warunki do rozwoju hodowli bydła, odbywamy obecnie pod przewodnictwem naczelników gmin, spotkania konsultacyjne. Wszędzie jest autentyczne zainteresowanie. W powyższych sprawach rodzą się do postawienia następujące wnioski:

- postulowałbym o przekazanie do podziału przez spółdzielczość mleczarską sprzętu służącego do mechanizacji zbioru pasz, jak kosiarki rotacyjna, przyczepy samobierające. Chodzi o to, żeby te maszyny w pierwszej kolejności trafiły do tych rolników, którzy podejmują się na większą skalę produkcji mleka. Zapewnienie możliwości nabycia również w pierwszej kolejności i pozostałych maszyn do mechanizacji gospodarstw.
- prośba jest do piom WZGS, o wprowadzenie na składnice maszyn kombajnów do sprzętu kukurydzy, zwłaszcza jednorzędowych, jak również do kółek rolniczych o zakup

sprzętu o wyższej wydajności do zbioru kukurydzy.

W ogóle, kiszonki z kukurydzy powinny zrewolucjonizować proces żywienia bydła. Przy obecnym żywieniu krów, głównie sianem i niewielką ilością ziemniaków - to jest stereotypowy środek żywienia u białkopodlaskiego rolnika - trudno się dopatrywać racjonalności i wydajności, a również i opłacalności.

Myślę, że wykorzystując te warunki, oraz realizując konsekwentnie nasz program, będziemy mogli te nasze białkopodlaskie rolnictwo, a przede wszystkim hodowlę bydła i produkcję mleka unowocześniać - oraz wydawnie zwiększać.

Na zakończenie swojego wystąpienia chciałbym przyłączyć się do prośby tow. Wiesława Obszańskiego i prosić władze centralne o wsparcie naszych działań w sprawie inwestycji. Szczególnie w zabezpieczeniu wykonawstwa, historycznego w budowie zakładu mleczarskiego - a jednocześnie chciałbym jeszcze prosić o pomoc w pozyskaniu do budowy tego zakładu w Białej Podlaskiej trzech kotłów parowych o nazwie OR-10, produkowanych przez Fabrykę Kotłów w Sędziszowie woj. kieleckie. Budowa tego zakładu w Białej Podlaskiej nie ma szczęścia. Już raz spisano na straty dokumentację. Centralny Związek niejasno obiecuje te kotły po 1990 r., ze względu na to, że przemysł nie realizuje zgłoszonych przez branżę potrzeb. My możemy tę kotłownię rozpocząć, praktycznie już, budować fizycznie może w przyszłym roku, ze względu na to, że trzeba zamówić konstrukcję. Zgłaszam więc moją prośbę o pomoc, ponieważ zdaje sobie sprawę, że nasze działania będą niewystarczające i konieczna jest dobra wola resortu przemysłu maszynowego, czy górnictwa i energetyki, celem stworzenia warunków na wyprodukowanie jeszcze w tych najbliższych latach, dodatkowo tych 3 kotłów, co uważam za praktycznie możliwe do realizacji.



Prowadzę gospodarstwo rolne o powierzchni 16 ha, we wsi kol. Bukowice. Chcę podziękować za zaproszenie mnie na Wasze obrady. Jest to dla mnie bardzo ważne - ponieważ jestem rolnikiem bezpartyjnym.

Mimo, że od XI plenum KC i NK upłynęło już kilka lat to polityka rolna nie straciła ze swej aktualności, świadczy to o jej stabilności.

O problemach wsi i rolnictwa mówi się u nas dużo na różnych zebraniach i spotkaniach. Znamy te problemy, wiemy też, że wspólnym celem jest poprawa sytuacji żywotnościowej narodu. Wiele zależy od naszej pracy, od pracy rolnika, ale potrzeba wsparcia oświaty rolniczej i przemysłu.

Zadajemy sobie pytanie, jakie są zamiary - na lepsze czy na gorsze, jakie są perspektywy rozwoju? Takie pytania często są kierowane do przedstawicieli władz różnego szczebla - ma to miejsce i dzisiaj.

Obserwując wieś widzimy niejednokrotnie, że ziemia, która jest głównym środkiem produkcji nie zawsze jest właściwie wykorzystana. Wynika to często z winy rolnika. Często ma na to wpływ już podeszły wiek, ale często niedbalstwo i lenistwo - a gwarancja własności ziemi nie pozwala przekazać jej dobremu rolnikowi.

Postęp produkcji zależy od przyrody, ale ogromny wpływ ma również właściwe stosowanie i wykorzystywanie środków produkcji produkowanych przez przemysł. Ich brak - to gorsze wyniki.

Wiemy, że mechanizacja jest dźwignią postępu w rolnictwie, a bez niej trudno zatrzymać młodych ludzi na wsi.

Jako gmina osiągamy dobre wyniki w produkcji rolnej, z roku na rok one rosną. Świadczy to o słusznej polityce rolnej.

Dziękuję za uwagę.

Jestem wprowadzie w komisji wniosków dzisiejszego plenum i mógłbym te wnioski, które za chwilę zgłoszę, zgłosić komisji, ale chciałbym uzyskać dla nich akceptację towarzyszy i kolegów.

Jako pierwszy z wniosków, przepraszam, że się powtórzę, ale muszę być konsekwentny w stosunku do moich wyborców, zabezpieczyć wzrost cen na produkty rolne przy najbliższej podwyżce do poziomu stopy inflacji. Była o tym już mowa, tematu nie rozwijam.

Kolejny wniosek, to sprawa, w ogóle likwidacji bądź też zmniejszenie stopy inflacji w naszym kraju. Nie mówimy o tym, ale przecież, kto jak kto ale rolnicy to naród oszczędny, i aktualny poziom inflacji powoduje, że nie ma motywacji do zwiększenia produkcji, bo wszelkie oszczędności, które rolnik gromadzi, po kilku latach okazują się niewiele warte.

Następną sprawą, którą chciałbym podnieść, to sprawa doprowadzenia do normalnych, z punktu widzenia ekonomiki, stosunków funkcjonowania jednostek obsługujących rolnictwo. Reprezentuję akurat GS "SCH", o której mówi się, że jest stosunkowo bogate. Faktycznie stać nas na to, by co roku, do działalności obrotu rolnego dokładać ok. 5 mln złotych. Ale co mają robić inne GS-y żyjące praktycznie z dotacji związków spółdzielczych, w sytuacji, gdy koszty transportu, załadunku i rozładunku, nie mówiąc o innych kosztach np. w przypadku węgla, nawozów, wapna, są wyższe niż otrzymane marże. Konkretnie do 1600 ton wapna nawozowego, które GS w Parczewie sprowadziła dołożyliśmy 1 mln zł. Jest to sytuacja niernormalna i wnioskowałbym by regulując wszelkiego rodzaju ceny brać również pod uwagę, że jakieś te stosunki w zakresie kosztów, marż - powinny być prawidłowe. Kolejna sprawa to stabilizacja przepisów, które moim zdaniem

powinny się ukazywać we właściwym czasie, z jakimś odpowiednim wyprzedzeniem, i nie powinny się zbyt często zmieniać. Chcę z przykrością powiedzieć, że dzisiaj mój zastępca nie spał praktycznie ani minuty w ciągu ostatniej nocy, a pracownicy wytrzymali do godz. 5<sup>00</sup>, zwracając ekwiwalent za węgiel. Dlaczego akurat w ostatnich dniach, a no dlatego, że kilkakrotnie nauczyliśmy naszych mieszkańców, że i tak i tak w rezultacie nastąpi w ostatniej chwili zmiana przepisów, zmiana terminowości i ekwiwalent będzie można i później odebrać. Gdy stwierdziliśmy, że tylko do 31 marca, okazuje się, że prawie 2000 ludzi, w ciągu 3 dni chce otrzymać ekwiwalent. Nie mówiąc już o tym, kto wreszcie wymyślił ten ekwiwalent i po co. Poza ekwiwalentem za plody rolne, bo tutaj faktycznie rolnik ma to wkalkulowane w koszty produkcji. Więcej nie widziałbym sensu tego ekwiwalentu. Postulowałbym by na rolnictwo znalazło się odpowiednią ilość mln dolarów, po to, by nie wydawać w najbliższym czasie miliardów na zakup zbóż. Dotyczy to głównie środków ochrony roślin, była mowa o tym, na własnym przykładzie chcę stwierdzić, że jest sytuacja w tym zakresie bardzo trudna, mimo, że są pewne obietnice, że jeszcze do końca miesiąca maja sytuacja być może nieco się poprawi.

Tyle jeżeli chodzi o wnioski, które skierowałbym do towarzyszy z centrum.

Kilka wniosków, skierowanych już tutaj do nas samych.

Wydaje mi się, że powinniśmy wychodzić z bardziej agresywną niż do tej pory informacją w zakresie oświaty rolniczej. Dotyczy to jednostek WOPR-u, służby rolnej, urzędów gmin, służb kontaktacyjnych, przy czym informacja powinna być łatwo dostępna, krótka, czytelna i na czasie. Mówiliśmy o tym, że jeszcze poziom kadr w naszym województwie nie jest najlepszy.

do konczenie na str. 18



W referacie było sporo mowy o trudnościach w pracy jednostek spółdzielczych, i o pracy samorządów.

Kolejny mój wniosek dotyczy podjęcia właściwej pracy z członkami PZPR i ZSL, pracujących w radach nadzorczych organizacji spółdzielczych. To nie liberalne prawo spółdzielcze powoduje, że niektóre spółdzielnie są źle zarządzane, to nasza słabość zaczynająca się od tego, że nie pilnujemy momentu wyborów członków rady nadzorczej. Nie zawsze zapewniamy właściwy skład polityczny tejże rady. A w ogóle marzy mi się taka sytuacja, że źle zarządzana jednostka to jednocześnie niskie pobory i pracowników tej jednostki i jej zarządu. A na obecnym etapie reformy bardzo często bywa jednak odwrotnie. Nie mówię, że zawsze ale tak bywa.

Musimy zważać sobie sprawę, że w naszym rolnictwie w pewnych gałęziach już się liczymy, bądź

będziemy się liczyli z kryzysem nadprodukcji, którą w stanie nieprzetworzonym będzie trudno ulokować w eksporcie, zarówno na wschód jak i na zachód. Oprócz wielkich zakładów powinniśmy rozwijać sieć drobnych zakładów przemysłu terenowego, pracujących o surowce pochodzenia rolniczego. Jest uchwała Rady Ministrów w tej sprawie, są kredyty i preferencje. Chciałbym by nasze województwo przodowało w organizacji takich przedsiębiorstw. Powtórzę wniosek, który już kiedyś zgłaszałem. Niech działacze obu partii rozważą możliwość powstania w każdej gminie drobnych zakładów produkcyjnych i usługowych. Jako praktyk wiem, że jest to możliwe. Potrzeba tylko chęci i zaangażowania kilku lub kilkunastu ludzi i pomocy ze strony władz wojewódzkich. Ze swego doświadczenia wiem, że taka sprzyjająca atmosfera w naszym województwie jest. Ale, znowu marzy mi się taka sytuacja, by na naradzie koordynacyjnej zorganizowanej w UW, moż-

na było podjąć w ciągu kilku lub kilkunastu dni pewne decyzje, otrzymać dokumenty upoważniające do utworzenia zakładów produkcyjnych - w oparciu o zaniegospodarowane obiekty. Nowe zakłady winny tworzyć się w oparciu o istniejące jednostki organizacyjne, głównie RSP i GS, POM, SKR, zakłady, gdzie funkcję organu założycielskiego spełniałby wojewoda lub naczelnik gminy. Można również tworzyć by różnego rodzaju spółki złożone z różnych przedsiębiorstw. Chciałbym w tym miejscu podkreślić, że wokół działalności produkcyjnej RSP narosło wiele nieporozumień wynikających więcej z zawiści, że pracują one jak to ja określałem w III etapie reformy, a nie z przesłanek racjonalnych. Jeśli dobrze pracująca RSP chce oprócz swojej działalności podstawowej rozwijać działalność w zakresie przetwórstwa rolno-spożywczego, to chwała jej za to.

### Tow. Tadeusz Ułanowicz - czł. KW, przewodniczący ZW ZSNP

Z wielką uwagą i troską przysłuchuję się referatowi oraz dyskusji. Mogę się podzielić też uwagami, ze spotkań, które obecnie odbywamy jako ZSNP, gdyż od 20 do 30 marca odbywaliśmy IX dekadę kół ZSNP, poświęconą omówieniu praw i obowiązków młodzieży wynikających z treści Ustawy o Młodzieży. Chcę również zgłosić wniosek, aby z inicjatywy kół ZSL i POP doprowadzić do przekazywania treści dzisiejszego posiedzenia plenarnego, jak również określenia zadań, przy udziale wszystkich podmiotów, które funkcjonują na wsi. Nie jest ten wniosek zgłaszany po raz pierwszy, a z tych kontaktów i doświadczeń wynika, że przecieł tam się rozstrzygają wszystkie sprawy, tam są trudności, sukcesy i radości. Potrzebne by było również skierowanie silnego aktywu wojewódzkiego, zwłaszcza na spotkania do POP

i kół ZSL. Czuję się czasami żenowany, nawet w kontaktach, bo przyjazd osoby z Białej Podlaskiej jest odbierany jako wielkie przeżycie, już pomijając treści, które mogłyby być zaprezentowane. W tym kierunku jak byśmy poszli, sporo spraw by się udało osiągnąć. Dlaczego o tym mówię? Nie jestem specjalistą od rolnictwa, ale interesują mnie sprawy ludzi i sposób ich rozwiązywania. Zapał i energia ludzi na wsi są ciągle silne, pomimo tych trudności, o których mówiono już wcześniej w dyskusji.

Tak się składa, że komunikatu o podwyżce cen słuchałem w gronie rolników, w trakcie zebrania. Byli i młodzi, i starsi rolnicy. Muszę stwierdzić, że odbiór tych decyzji był racjonalny i spokojny. Utyskiwania były pod jednym kierunkiem - kiedy będą środki produkcji?

Chciałbym też posiłkować się

konkretnym wnioskiem, który rolnicy zgłosili odnośnie klasyfikacji bydła. Oni stwierdzają, że ta klasyfikacja, jest zła i źle przez rolników odbierana. W ich pojęciu "sztuka dobrze umięśniona" - to każdy inaczej interpretuje. Oni przykładowo proponowali, żeby to była waga 500 kg i mleczne zęby i to byłoby wiarygodne. Nie chcę tutaj tego komentować, ale zobowiązałem się, że ten problem przekażę.

Podnoszono też sprawę odnoszącą się do startu młodych rolników. Myślę, że tu jest jeszcze zbyt wiele niedomówień i słabości w funkcjonowaniu naszej organizacji. Bo trzeba stwierdzić jedno, że nie jest do końca zrozumiałą młodemu rolnikom zasada i perspektywa przejmowania gospodarstw. Przykładowo, gospodarstwo po rodzicach, którzy inwestowali w gospodarstwo, mają kredyty i kiedy chcą to gos-



podarstwo przejmować to muszą spłacać kredyty z taką stopą procentową jaka była. Nie dostrzegają w takim działaniu żadnej pomocy dla młodych.

Jest nie bez znaczenia, i to było w referacie podnoszone, fakt, że szczęścia i radości na wsi nie zrobimy, mówiąc tylko o tej ciężkiej pracy. Jest to bardzo silnie podnoszone przez młodzież, że zbyt mało dostrzegane są problemy kultury, kultury fizycznej, że niekiedy nie ma gdzie zrobić zebrania. Te sfery nadbudowy mają jeszcze wiele do życzenia.

Myślę, że należałoby wrócić do koncepcji, którą głosimy jako Związek, mówiłem o tym na Konferencji i posiedzeniach plenarnych, aby iść małymi krokami, ale skoncentrowanymi. Przykładowo - żeby w każdej gminie była placówka,

która mogłaby, i pod względem merytorycznym i wyposażenia, oddziaływać na pozostałe. To musi być odpowiednio kierowane. Bo nie możemy się rozpraszać. Nieprawdą jest, że jak każdy dostanie trochę to będzie sprawiedliwie, trzeba środki kierować tam, gdzie będzie z nich pożytek.

Jest jeszcze problem gospodarstw chłopo-robotniczych - jak do tej kwestii podejść, też trzeba się poważnie zastanowić. Chcę również poinformować, że w ramach działalności Związku z oświatą rolniczą, zorganizowaliśmy wspólnie z WOPR "Olimpiadę wiedzy rolniczej". Cieszy się ona coraz większym powodzeniem. Myślę, że to też jest kopalnia wiedzy i doświadczeń, a moi przedmówcy mówili przecieź, że z poziomem tej wiedzy rolniczej nie jest najlepiej.

Często mi mówi, że rolnik potrafi liczyć, ale proszę mi wybaczyć, jeśli będzie to źle odebrane - ale z tą ekonomią - takie mam odczucie po swoich spotkaniach, jest jeszcze bardzo źle. Jest to ekonomia polegająca na zasadzie własnego portfela, a nie relacji wkładów, efektów, i ich stosunku do siebie.

Myślę, że pod tym względem należy śmiało wychodzić i te sprawy wyjaśniać. Bo jak to jeden z dyskutantów mówił " że czas pracy się wydłuża - efekty nie wzrastają". Jest to temat do głębszego i szerszego przeanalizowania. W sprawie usług choć powiedzieć, że już było jedno z posiedzeń plenarnych, mówiące o poszerzeniu usług, m.in. dla wsi - i ten temat pozostawiam otwarty, gdyż i ten znam osiągniętych postępów.

### Anna Szenjko - rolnik indywidualny ze wsi Studzianka, gm. Łomazy

Droży Zebrani !

8 marca już chyba dawno minęło, emancypacja chyba nastąpiła, oczekiwałam się wreszcie tego głosu. A za to nazbierałam tyle spraw, że zabiorę Wam sporo czasu. I przepraszam, jeśli się będą powtarzała, bo moi przedmówcy już o niektórych sprawach mówili.

Zużycie nawozów mineralnych. Ze tych nawozów jest bardzo mało, to wiemy wszyscy. Ale ja chcę powiedzieć coś innego. Nasza gmina Łomazy ma bardzo duże zużycie nawozów. W materiałach mamy, że jest to 140 NPK/ha - ale to nie jest istotne. Śmiem twierdzić, że gdyby tak przeprowadzono ankietę, to u nas 30% rolników zaopatruje się w innych GS-ach. I to wpływa na obroty w innych GS-ach. Chcę tutaj bronić nie rolników, ale autorytetu władz gminnych. Co się u nas wyrabia, a można to widzieć tylko na zebraniach, które przebiegają w gminie Łomazy. Przecieź u nas rolnicy potrafią podjechać z przyczepą, kupić towar i podjechać pod biuro prezesa GS-u, żeby mu odowodnić, że to jego

nieudolność sprawia, że tych nawozów u nas nie ma. Korzystając z kontaktu z władzami, chciałbym prosić, żeby dla nas raz jeden - nie w tym roku, bo to już jest za późno, już my te nawozy poprzywoziliśmy z innych GS-ów - tylko żeby rok następny był takim rokiem, żeby raz jeden ten rok zapisał się tym, że inny rolnik kupił nawozy w Łomazach.

Sprawa druga - zasiłek stały dla dzieci rolników. Jak mi wiadomo rozporządzenie Rady Ministrów reguluje to tak, że zależy to od dochodowości z hektara i dopiero wtedy jest przyznawany zasiłek dla dziecka. Ja chcę tu bronić ludzi słabych. Mam przede wszystkim na myśli te dzieci, które mają tylko jedno z rodziców. Przecieź jeśli na gospodarstwie tylko jedna osoba, i ma do żywienia kilkoro dzieci - ile może wyprodukować taka osoba z 1 ha. Ale, czy tyle co normalnie powinien hektar wyprodukować? Chyba nie. Przecieź tam wiadomo, że ledwie wiąże się koniec z końcem. A gdyby właśnie, było z góry wiadomo, że co miesiąc

dostanie zasiłek na te dzieci, byłoby mi lżej.

Możliwość uzyskania renty. Też chcę tu bronić ludzi słabych. Kryteria do renty przewidują to, że trzeba mieć odpowiednie lata, odpowiednią grupę inwalidzką, a absolutnie nie biorą pod uwagę, że można i mieć zdrowie, i mieć jeszcze młode lata, ale po śmierci jednego z małżonków znowu zostaje na gospodarce tylko jedna osoba. Czy wtedy nie byłoby rozsądnym, żeby ta osoba mogła to gospodarstwo już przekazać za rentę, a sama jeszcze na pewno by nie leniuchowała, tylko na te  $\frac{1}{2}$  staty do pracy by gdzieś poszła. Przecieź 1 osoba nie poprowadzi gospodarstwa. Jest mechanizacja, ale maszyna wszystkiego nie zrobi. I za każdą potrzebą kogoś najmować do pomocy? Na wsi teraz nie ma kogo nająć. Mam tutaj wniosek, żeby stworzyć taką ustawę, że jeśli na gospodarstwie zostaje już tylko jedna osoba i jeśli tego chce to mogłaby rentę uzyskać.

Kontraktacja zboża.

W moim mniemaniu jest absolutnie

dokonczenie na str. 20



niepotrzebna. Ile do tego potrzeba ludzi, ile biurokracji. Najpierw rozmawiają, rozliczają, skupują itd. Ale jeśli jest i musi być, niech ona będzie wzorem lat ubiegłych. Kontraktowało się tylko zboże, bez rozbijania na poszczególne gatunki. To strasznie komplikuje sprawę. Kontraktacja to jest dla ludzi operatywnych, znowu ci najsłabsi zostają pokrzywdzeni. Boją się konsekwencji w przypadku niewywiązania się - nie pójdzie, nie zakontraktuje. Jeśli to zboże mu się urodzi, to nie pójdzie sprzedać do GS-u, bo miałyby o wiele niższą cenę. I trzyma to zboże, a to mu zje wołek, a to ktoś pożyczycy, żeby wywiązać się z własnej kontraktacji. Uważam więc, że kontraktacja nie ma racji bytu. Zboże za granicę nie wywozimy, i do planu, tyle ile ha urodzi, będzie.

Brodki chwastobójcze. Mam na myśli środek przeciwko miotle zbożowej. Jest ona w tej chwili wielką plagą rolnictwa. Tak opanowała nasze pola, że bez środków chyba jest niemożliwością produkować takie zboża, jak pszenica czy nawet bardziej wydajne pszenżyto. Jest tych środków bardzo mało i w dodatku ten krajowy "Fielisan" to niezbyt dobrze działający środek.

Przetargi maszyn, które odbywają się w gospodarstwach uspołeczniowanych.

Czy to jest słuszne? Takie, kółka rolnicze, PGR-y, mają tak łatwy dostęp do zakupu maszyn. I oni o nie nie dbają. Bo gdyby mieli trudności z kupnem to wtedy by dbali, ale po co - to jest całkiem rozsądne. Kupi kombajn za 2,5 mln, rok popracuje, nie dokładają, nowa maszyna jest w pełni sprawna. Za rok sprzedają i jeszcze zarobią więcej niż za nią zapłacili. Czy będą dbać o maszyny? Na pewno nie! Niech przynajmniej mają takie

trudności z zakupem jakie mają rolnicy.

Spadek dochodu na wsi. Czy on wpływa na inwestycje? Popatrzmy kilka lat wstecz, jaki był rozmach, jak się budowało. A co dziś jest? Dziś już nas namawiają na materiały budowlane, za wyjątkiem tego nieszczęsnego cementu, który jest potrzebny na reperacje i eternitu, bo te gołe dachy to nas straszą.

Jeśli spadek dochodów będzie dalszy, to co ze wsi zostanie. Będzie się chyba znowu swojej Polski wstydzili, tak jak nieraz jej naprawdę wypada się wstydzić. Przytoczę tutaj cytat wypowiedzi przedstawiciela RK PRON z naszego wojewódzkiego Zjazdu.

"Zagrożeniem jest to, że przeciętny Niemiec produkuje 4-5 razy więcej niż przeciętny Polak". Czy ten Polak nie chce produkować? Czy on nie umie? Nie, on nie ma z czego. On nie ma czym. I to jest dla nas wstydem, że my jesteśmy aż tak daleko w tyle, niż nasi sąsiedzi z za miedzy.

Weźmy pod uwagę start młodego rolnika. Jaki on jest? Przychodzi do gminy, składa podanie na traktor - bo od tego się przecież zaczyna gromadzić narzędzia - i od razu szantażuje naczelnika. Jeśli dostanę traktor, będę na gospodarce, jeśli nie, nie zostaną. Czy to mamy mu mieć za złe?

Przecież on od razu nie może nagromadzić tych hektarów iles, ponad 20 przynajmniej, bo co on by zrobił z tymi hektarami. On najpierw musi mieć czym te hektary obrabiać, wtedy dopiero może by się skusiła jakaś dziewczyna, która by chciała przyjąć. Bo już jest zmechanizowane gospodarstwo, bo już jest za co ręce zaczepić. Ale ja uważam, że siły i chęci tego młodego rolnika, to są tak ważne, że w pierwszej kolejności powinniśmy mu pomóc. Powinny być niskoprocentowe albo bezprocentowe pożyczki, żeby temu młodemu rolnikowi umożliwiły start, i żeby

właśnie mógł dostać te narzędzia, niezależnie od tego, ile tych hektarów posiada.

Sprawa użytków zielonych. Spotkałem się kiedyś z przyjaciółmi z Niemiec. Nie znam języka mam tylko wykształcenie podstawowe, ale mieliśmy takiego tłumacza, miałam możliwość z nimi porozmawiać na tematy rolnictwa. Chociaż jestem kobietą to poruszamy sprawy czysto męskie, prawda?

I pytam tych przyjaciół, co się wam w Polsce podoba? A oni mówią tak, najbardziej w Polsce to nam się podobają Wasze łąki. One są piękne, takie ukwiecone. Ale ja się zarumieniłam z tej ich pochwały. Fakt, one są u nas ukwiecone. U nas - mówią dalej - łąki są zielone. A Wasze są piękne. Tak jest - nasze łąki są piękne, ale piękne, żeby po nich pospacerować. A plon jaki? Jak zresztą może być dobry plon z łąki, jeśli weźmiemy mieszankę traw i zasiejemy, to nam w pierwszym roku wyrosnie rajgras, rajgras i rajgras - nic więcej. Dopiero rolnik, jak zobaczy co mu na polu wyrosło, bo ten rajgras to nie bardzo chcą nasze zwierzęta jeść, wtedy dopiero szuka - a może gdzieś znajdzie kupkówki, a może tymotki, a może jeszcze coś i wtedy dopiero podsiewa i za parę lat tę łąkę użytkuje i ma wyższy plon.

I temat ostatni. Gazyfikacja wsi. Mówi się dużo o wszystkim - o wodociągach, o maszynach, ale i władze milczą i dyskutanci milczą, bo gazyfikacja wsi jest chyba nie ujęta w planach wojewódzkich. Wiem jak jest trudno z gazem, ale można rolnictwu obniżyć limit np. 30% tego co mają w mieście. Żeby ta butla gazu była do dyspozycji gospodyni wiejskiej, jak ta S.O.S. na czas bardzo pilnych prac. Jak przyjdą pilne prace - wykopki, żniwa - wiemy wtedy jakie mamy kłopoty, żeby tę rodzinę wyżywić. A pójść głodnemu w pole to jest niemożliwością.

Dziękuję za uwagę.



## Łow. Mieczysław Wróbel - prezes RSP w Chotyczach

Szanowni Towarzysze, Koledzy i Koleżanki !

Reprezentuję uspołecznione gospodarstwo rolne, RSP w Chotyczach. Dotychczas występował przedstawiciel z gospodarstw indywidualnych. Może krótko o naszej spółdzielni. Zrzesza 140 członków, z tym, że pracujących jest 147, bo pracują także domownicy. Gospodarujemy na 443 ha użytków rolnych. Zajmujemy się głównie produkcją trzody chlewnej, drobiu i kur niosek. Wielkość produkcji liczba w liczbach bezwzględnych, to 565 ton sprzedanego żywca wieprzowego, 4430 tys. sztuk jaj - wartość tej produkcji rolnej, roślinnej i zwierzęcej, to 371 mln zł. Mamy jeszcze u siebie mieszalnię pasz i gorselnię. Przeliczając na 1 ha użytków rolnych, to z każdego ha sprzedajemy 1270 kg żywca. To taka krótka charakterystyka spółdzielni.

Zacznę od zaopatrzenia w paszę, a to się wiąże z zagospodarowaniem budynków inwentarskich, o których tu już mówiono. Przy tak wielkiej produkcji zwierzęcej, a przy małym areale ziemi, zachodzi konieczność pozyskania pasz. My pozyskujemy je z trzech źródeł. Źródło własne, tj. 1/3, od RSP, które nie prowadzą produkcji zwierzęcej i od rolników indywidualnych. Pasze przygotowujemy u siebie w mieszalni pasz, otrzymując do niej komponenty za sprzedaną produkcję zwierzęcą. W czym jest problem? Problem jest w zgromadzeniu takiej ilości pasz, żeby

wszystkie stanowiska obdzielić. Jest taka możliwość, ja to widzę, tylko tu trzeba pewne rzeczy unormować przez jednostki centralne, żeby w rejonach, gdzie istnieją stanowiska do produkcji zwierzęcej i możliwości przerobu tych pasz kontraktować produkty na paszę u rolników. Wtedy koszt wyprodukowania takich pasz będzie mniejszy. I będą wielostronne korzyści z tego tytułu.

Zboże kupowane na miejscu, w obrębie 5-10 km od rolników kosztuje, np. żyto 2000 zł, a przywiezione z PZZ już 2700 zł. - o tyle zwiększają się później koszty tej paszy, a nie licząc jeszcze transportu, przesuszenia itd.

Mamy tu konkretny wniosek do władz centralnych, żeby stworzyć warunki, gdzie są takie możliwości, do wytwarzania pasz na miejscu. Odpadłby transport zboża do magazynów PZZ i z powrotem do wytwórni pasz - zaoszczędzilibyśmy na transporcie, na ubytkach z tytułu transportu i byłyby jeszcze wolne powierzchnie magazynowe w PZZ, a wynik ekonomiczny byłby korzystniejszy.

Teraz o sprawach scaleniowych. Te 443 ka, które mamy, są na 9 wsiach, w 143 działkach. Co my robimy w tym kierunku, żeby tę ziemię scalić? Przede wszystkim regulujemy własność. Ta ziemia jest w 1/3 "wkładowa", 93 ha wykupiliśmy od rolników indywidualnych, 162 ha z PFZ. Chodzi o to, żeby ją można było scalić, ale sprawa nie jest taka prosta, bo

w rejonie musi być co najmniej 50 % chętnych do takiego scalenia. Ja z obserwacji widzę, że do roku 2100 takich chętnych nie będzie. Podobno jest w opracowaniu nowa ustawa o scaleniach, jeżeli tak jest to wnioskuję o przyspieszenie tej sprawy - bo jest to istotny problem dla rolnictwa, i jego produkcji.

A teraz sprawa zaopatrzenia w węgiel. Ja już o tych brakach nie chcę mówić. Chodzi mi o sposób dystrybucji tego węgla. W województwach odcienionych kopalnicze spółdzielnie zaopatrują się przez tzw. tranzyt - dostawy wagonowe. U nas, mimo usilnych starań, niestety CZSR na to nie wyraża zgody, z przyczyn nam nieznanych. Jest prośba, żeby udzielić nam pomocy.

I jeszcze jedna rzecz - ekwiwalent za węgiel. Ponieważ pełnił społecznie funkcję przewodniczącego Rady Narodowej w Łosicach, a wczoraj odbyliśmy sesję, na której radni w sposób bezradny wypowiadali się o tej sprawie. Węgiel zrealizowany był w 70 %, a w ciągu dwóch dni żąda się za część niezrealizowaną wypłaty ekwiwalentu, gdyż tego węgla praktycznie nie ma. Od obywatela żąda się oświadczenia, że rezygnuje on z węgla na rzecz ekwiwalentu. To przecież nie jest rezygnacja, tego węgla nie można kupić. Jest to bardzo bulwersujące. Do tego jeszcze 27 marca GS otrzymał telefonogram, że albo ekwiwalent, albo wszystko przepada - to jeszcze rozdrażniło sytuację.

## Kol. Stanisław Mystkowski - przewodniczący WKR ZSL, dyrektor BGZ

Towarzysze i Koledzy !

Jeśli chodzi o zagadnienie kredytowania, to poczynając od jednostek gospodarki uspołecznionej - na 138 jednostek, zrzeszonych

w woj. oddziale BGZ, 67 jednostek / 48% / korzystało z kredytów. Jest to mało i w trakcie wystąpienia zechcą się do tych spraw ustosunkować.

Wszystkie te jednostki uzyskały przychody z produkcji i usług, rzędu 25 mld i dynamikę 14 %.

dokończenie na str. 22



Jednak planowanych zadań nie wykonało 45 przedsiębiorstw i spółdzielni, a straty poniosło 8, na kwotę 24 mln złotych - w tym są 4 spółdzielnie produkcyjne, 3 SKR-y i 1 zakład pracy.

W państwowych gospodarstwach rolnych sytuacja była i jest dobra. Poprawiła się również sytuacja finansowa w Kombinacie Rolnym w Parczewie i jedynie Zakład Rolny w Ochozycy jeszcze za rok gospodarczy ubiegły poniesł straty w kwocie 4,2 mln złotych. Teraz bank kredytuje to przedsiębiorstwo na ogólnych zasadach a nie tak jak w poprzednim roku, na zasadzie programu uzdrowienia.

O spółdzielniach produkcyjnych była mowa w referacie i sytuacja tu jest znana. Bank ze względu na niezrealizowanie programu uzdrowienia i pogarszającą się sytuację finansową wypowiedział umowy kredytowe w stosunku do trzech spółdzielni - Glinny Stok, Kodeniec, Planta, a dwóch - Wyhalew i Przewłoka, nie przyjął do kredytowania w 1986 roku. Podjęcie kredytowania może nastąpić z chwilą poprawy działalności tych jednostek. Jeśli chodzi o pion kółek i organizacji rolniczych, to tu stosunkowo, SKR-y i kółka, niewiele korzystają z kredytów. W roku ubiegłym korzystało tylko 7 SKR-ów, z kredytu obrotowego, i w dalszym ciągu jednostki zrzeszone w tym związku finansują się nieodprowadzoną amortyzacją, jak też z dogodnej sprzedaży sprzętu. Jest również część jednostek, które pracują bardzo dobrze i same się finansują, bez pomocy banku, stąd też kredytowanie tego pionu jest niewielkie. W tych spółdzielniach sytuacja finansowa jest nieco lepsza niż w roku poprzednim - tylko 3 jednostki były ze stratami, a w roku 1985 - 9. Pozostałe jednostki, a więc POM, spółdzielczość mleczarska, ogrodnictwo, przedsiębiorstwa melioracyjne, wszystkie mają wyniki dodatnie, wszystkie są kredyto-

wane i działalność ich nie budzi większych uwag.

Pion rolnictwa indywidualnego. W roku ubiegłym banki spółdzielcze wypłaciły ponad 1 miliard zł na kredyty obrotowe, to daje dynamikę 11 % w stosunku do roku 85. Wypłaty kredytów inwestycyjnych, produkcyjnych wyniosły 1 mld 227 mln złotych i tu jest dynamika 34 %.

Przy pomocy tych kredytów zakupiono 1431 ciągników, zakończono budowę 74 obór, 21 chlewni i 2 owczarni. Tu jeden z dyskutantów poruszył problem, że przydałoby się więcej kredytów na budownictwo inwentarskie - te kredyty są. Tylko jest sprawa tego typu, że małe jest zapotrzebowanie ze strony rolników, ze względu na braki materiałów budowlanych, proces starzenia się wsi i inne przyczyrny. Za mało rolnicy sięgają po te kredyty, a tu jest pełne zaspokojenie ekonomiczne uzasadnionych potrzeb. Możemy kredytować tych obór bardzo dużo. Korzystając z tego, że województwo otrzymuje sporo sprzętu, wspieramy też kredytem jego zakupy. W polityce bieżącego roku postaramy się szeroko wspierać budownictwo, a zależęć to będzie przede wszystkim od samych rolników, od ich chęci podejmowania tego typu inwestycji i możliwości pozyskania materiałów budowlanych.

Problem budownictwa mieszkaniowego na wsi. Można było wypłacić więcej tych kredytów. Wypłacono ich w roku ubiegłym 477 mln złotych, i tu jest dynamika ujemna o 1,5 %. Mówił tu jeden z dyskutantów, że występują ograniczenia kredytowania, ze względu na powierzchnię budowanego domu. Tak, jest taka sytuacja, że rolnik może otrzymać kredyt, jeśli powierzchnia całkowita nie przekracza 270 m<sup>2</sup>. Może otrzymać kredyt do wysokości 1,5 mln złotych z oprocentowaniem 3 % i okresem spłaty 30 lat. Co prawda, mieszkańiec miasta,

pracownik czy robotnik podejmując się budowy, ma większe ograniczenia - może mieć kredytowany budynek o powierzchni do 220 m<sup>2</sup>. Rolnicy mają jakby preferencje, ale narzekają, że mieszkają przecięć z nimi dzieci, że są to mieszkania wielopokoleniowe. Od dłuższego czasu są w tej sprawie głosy, była ona ostro stawiana na ostatnim Zjeździe Spółdzielczości Bankowej, żeby te przepisy zmienić, dopuścić kredytowanie domów o większej powierzchni, gdyż 270 m<sup>2</sup> powierzchni całkowitej odpowiada 100 - 110 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej. Według zapowiedzi moich władz, mają być one zmienione. Dotyczyć to będzie i powierzchni domu i wysokości kredytu. Mój wniosek w kierunku władz centralnych, aby ten proces przyspieszyć.

Chcę również podkreślić, że województwo nasze ma dużą dyscyplinę płatniczą. Plany spłat każdego roku przekraczamy, jesteśmy w czołówce krajowej. Zacytuję na zakończenie trzy wskaźniki. Na 1 ha użytków rolnych gospodarstw indywidualnych w województwie przypada 18 tys. kredytów, 25 tys. oszczędności i 65 tys. produkcji towarowej. Świadczy to o tym, że rolnicy ostrożnie korzystają z kredytów i są tu możliwości rozwoju w tej działalności. Globalnie w województwie, jest taka sytuacja, że wkłady oszczędnościowe, a taki stan wkładów na koniec roku w BS wynosi 8,5 mld, są wyższe o 2,5 mld od stanu kredytów.

I jeszcze krótko o sprawie kredytowania modernizacji, rozbudowy i wyposażenia obór. Cieszymy się z tego, że jest ta preferencja, są dobre warunki - oprocentowanie 2 %, okres zwrotu 30 lat, wysokość w zależności od kosztów.

Chcę również zapewnić, że bank dołoży starań, aby uruchomione kredyty zostały wykorzystane efektywnie, zgodnie z zasadami II-go etapu reformy.

Dziękuję za uwagę.



Gospodaruję na gospodarstwie 16 hektarowym, choć podzielić się z Wami kłopotami, rezultatami i ustosunkować się do niektórych problemów, chociaż po referacie tow. Obezańskiego można powiedzieć nic dodać nic ująć, tylko to zrealizować. Nic więcej byśmy nie chcieli. Trzeba jednak powiedzieć, że nie udało się nam tych dobrych uchwał do końca zrealizować.

Ja rolnikiem jestem od 40 lat i różne koleje losu moje rolnictwo przechodziło. Wszelkimi siłami je ulepszam i nurtuje mnie sprawa postępu rolnictwa. Chocę powiedzieć o niektórych sprawach, które w swojej wsi, w swojej gminie, realizujemy. Nasze ziemie nadają się pod ziemniaki, ale aby uzyskać efekt z produkcji ziemniaka, trzeba je sprzedać lub przetworzyć. Handel nie zawsze daje sobie z tym radę, więc postanowiliśmy te ziemniaki parować kolumnami, nie dopuszczając do strat i zużywać je do produkcji zwierzęcej. Rolnictwo bez produkcji zwierzęcej nie pojedzie.

Porobiliśmy takie zespoły we wsi, powstało ich trzy i nabyły one kolumny parnikowe. Cena takiej kolumny jest wysoka, więc składaliśmy się po dziesięciu i teraz ziemniaki nam się nie marnują. SKR miał dwie kolumny, ale nie mógł sprostać zapotrzebowaniu, gdyż było ono bardzo wysokie. Dzisiaj nie mamy z tym żadnego problemu.

Postanowiliśmy również produkować jak najlepsze zboża. Zboże

jest dzisiaj priorytetem nr 1 rolnictwa dlatego, że reszta produkcji opiera się na zbożu. Bez zboża nie wyprodukujemy tuczniaka, nie wyprodukujemy owcy, a jest ono również potrzebne do życia każdego obywatela.

Powstał u nas taki klub "Telewizyjny Klub Producentów Zbóż", w którym zaczęliśmy pracować i to w naszej wsi chwyciło. Ja sam jestem jego uczestnikiem. Nie żądam się chwalić, ale zajmę w kraju 5 miejsce w produkcji zbóż.

Założyłem taki zespół scalonej uprawy zbóż. Są w nim również młodzi rolnicy. Zdaje to egzamin. Mamy jednak przy realizacji tych upraw także kłopoty. Brakuje nam nieraz środków produkcji i ochrony roślin. Nie mamy żadnych preferencji. Wszelkimi siłami szukamy tych, którzy są nam niezbędni. Nie ma jednak gwarancji, że te środki otrzymamy. Służba rolna informuje, że w przypadku złego wykorzystywania tych środków lub braku ich stosowania plony szybko spadają. Bowiem w praktyce można nie tylko plony podnosić, ale także je obniżać, przez niewłaściwe stosowanie tych środków. Są tu wielkie rezerwy.

Mamy problem, jako zespół, z kupnem kombajnu zbożowego. Zespół ma 93 ha ziemi ornej, której wydajność przekracza 50 q/ha. Jak na nasze warunki glebowe i klimatyczne, są to wyniki dość dobre. Nie mamy wsparcia - a tu się mówi, że

trzeba dobre inicjatywy popierać i wspomagać. Złożyliśmy podanie do WRN, ale obiecane nam nie jest. Może są jeszcze lepsi, może komś jest bardziej potrzebny. Uważam jednak, że byłby on w pełni wykorzystany. Jego godzina efektywna dałaby u nas te 50 q, a nie 12, 15 czy 25 q. Prosta sprawa - lepsze zboże większa wydajność tegoż kombajnu.

Zwracam się do władz centralnych o zwiększenie puli dla naszego województwa, bo mimo, że gleby są słabe, że klimat jest gorszy to borykamy się jeszcze z trudnościami, o których mówiłem.

Nawozy sztuczne. WRN zaplanowała 116 NPK/ha, to nie ma mowy o produkcji. Są one przecież siłą produkcyjną i to nie ulega wątpliwości. Niezmiernie ważną rzeczą są środki ochrony roślin. W naszym klimacie rośliny, przeważnie te wysokodajne, są podatne na różne porażenia i musimy je skutecznie przed tym zabezpieczać. Dostawy tych środków muszą być w odpowiednim terminie. Są to ogromne rezerwy do wykorzystania.

Choć jeszcze raz powiedzieć, że ten referat, który przedstawił tow. Obezański to tylko "przyklepać", powiedzieć brawo i realizacja oddziału, ale realizacja nie tylko rolnikom, a także władzom centralnym, dla handlu, dla ekonomiki - to wszystko w tym referacie jest ujęte.

Dziękuję bardzo.

### Stanisław Marczuk - wicewojewoda białkopodlaski

Szanowni Zebrani!

W ostatnich latach odnotowano wyraźny postęp w rolnictwie naszego województwa. Szczegółne słowa uznania należą się rolnikom indywidualnym, bowiem 91,5%

użytków rolnych znajduje się w użytkowaniu prywatnym. Większość PGR-ów oraz szereg POP również zasługuje na miano dobrych gospodarzy. Impulsem do uaktywnienia naszego rolnictwa były przemiany po 1981 roku, wzrost dostaw

maszyn oraz niektórych środków produkcji. Zasadniczo wpłynął również poziom wiedzy ogólnej naszego rolnika, który jest kształtowany poprzez szereg szkoleń. W rezultacie poziom

dokończenie na str. 21



skupu liczony w jednostkach zbożowych na 1 ha przeliczeniowy użytków rolnych, w roku 1985/86 wyniósł 19,7 jednostek zbożowych, co pozwoliło wyprzedzić wszystkie sąsiednie województwa. Sięgając do szczegółów. W skupie wełny zajęliśmy 2 miejsce w kraju, w ziemniakach konsumpcyjnych - 3 miejsce w kraju, w skupie trzody ohlewnej - 10, w bydle rzeźnym - 11. Przy czym sprzedaż w detalu na rzecz rolnictwa indywidualnego globalnej masy środków produkcji, łącznie z maszynami, ustawiła nas na ... 44 !! pozycji w kraju. Sądzę, że tych kilka statystycznych informacji najbardziej wiarygodnie obrazuje wydajność pracy naszego rolnika. W skupie zbóż zajęliśmy 32 pozycję. Taka lokata zupełnie nas nie satysfakcjonuje. Wprawdzie wydajność z ha wzrosła znacznie, do poziomu 26,7 q/ha. Dużo zbóż zużywamy na pasze, bo inwentarza żywego przybywa. Jednak zasadniczą barierą agrotechniczną produkcji zbóż, na miarę naszych aspiracji, jest poziom nawożenia mineralnego, który w roku ubiegłym wyniósł 126 kg NPK/ha, a szczególnie wapnowania gleb, które w przeliczeniu na hektar wyniosło 70 kg i było rekordem w dotychczasowej działalności. Odczyn gleby jest jedną z ważniejszych właściwości fizyko-chemicznych decydujących o wykorzystaniu składników pokarmowych przez roślinę. Przeprowadzone na nasze zlecenie badania przez Okręgową Stację Chemiczną w Lublinie wykazały, że aż 77 % gleb jest w odczynie do 5,5 pH, a więc kwaśnych i bardzo kwaśnych, dalszych 14 % lekko kwaśnych, obojętnych - 9% i zasadowych - 1 %. Dysponując taką informacją wiemy, że odczyn gleb jest zasadniczą barierą w rozwoju produkcji zbóż. Akademia Rolnicza w Lublinie opracowała na nasze zlecenie, ocenę przydatności gleb pod uprawę pszenicy

i jęczmienia, zgodnie z kierunkiem intensyfikacji produkcji rolnej. Z opracowań tych wynikało, że gleby nasze nadają się do uprawy tych dwóch gatunków na powierzchni przynajmniej 60 tys. ha. W roku ubiegłym zasiałiśmy 39 tys. ha pszenicy i jęczmienia. Osiągnięcia jednak bardzo były różne, w zależności od gleby na jakiej te zboża były siane. Dalsze powiększenie tych upraw bez intensywnego wapnowania gleb mija się zupełnie z celem, a często zraża rolników do tych upraw. Ze względu na kwasowość nie możemy stosować kompleksowej uprawy zbóż, która jest jednym z czynników do podnoszenia wzrostu wydajności z hektara. Badania chemiczne określiły potrzeby wapnowania naszych gleb w masie na poziomie 293 kg tlenku wapna na 1 ha. Jest to poziom czterokrotnie wyższy od dotychczas stosowanego w województwie. Globalnie w masie wyniesie to ok. 220 tys. ton, przy zużyciu 55 tys. ton w roku 1986.

Ciągłe zabieganie o dodatkowe przydziały wapna są bezskuteczne. Żadne z województw nie chce zrezygnować z dotychczasowego pułapu nawożenia wapnem, a produkcja wapna nawozowego niestety, się nie zwiększa. Na terenie naszego województwa są duże pokłady kredowe /gm. Kornica/ obliczone na blisko 40 mln m<sup>3</sup>. Kreda ta wykazuje przydatność rolniczą, bowiem zawiera 90 % węgla wapnia i w granicach 2-3 % tlenku magnezu. Dotychczas złoża są eksploatowane na cele budowlane oraz w części na cele paszowe, produkując tzw. kredę paszową. Podjęto próby w kierunku organizacji produkcji wapna nawozowego, we własnym zakresie. Działania rozpoczęto naradą koordynacyjną w dniu 14 kwietnia 1986 r. z udziałem przedstawiciela resortu rolnictwa, wicewojewody bielskiego - ponieważ województwo to jako sąsiednie jest bardzo zainteresowane eksploata-

cją złóż kredowych w Kornicy. Zaprosiliśmy również szereg branżowych specjalistów. Rozpoczęto się szereg korespondencji, na linii ministerstw oraz instytucji, które mogłyby przygotować odpowiednią dokumentację. Pinał jest taki, że dotychczas nie ma wyraźnej akceptacji i uzgodnień odnośnie możliwości eksploatacji kredy na cele rolnicze, ale m.in. zarzucono nam również kompletny brak dokumentacji. Złeciliśmy więc opracowanie założeń techniczno-ekonomicznych na co WRN z nadwyżki budżetowej wyasygnowała 3 mln zł. W końcu kwietnia przyjadą eksperci w celu ustalania podstaw i założeń do opracowania podstawowej dokumentacji. Jednak droga od projektu do efektu to ogrom trudności, przekraczający możliwości naszego województwa. Rolnicza kreda z Kornicy winna być kierowana na północno-wschodnią część naszego województwa, jak również na ościenną gminy woj. bielskiego i siedleckiego. Stąd też problem eksploatacji tych złóż staje się zadaniem nie tylko naszego województwa. Inaczej mówiąc musi być inwestycją państwową.

Zwracam się w imieniu wszystkich rolników naszego województwa oraz tych ościennych województw o szczególne potraktowanie tego tematu. Ze swej strony jestem głęboko przekonany, że uruchomienie eksploatacji kredy na potrzeby rolnictwa w zagłębiu kornickim będzie następnym etapem w rozwoju naszego rolnictwa. Jestem głęboko przekonany, że pracowity rolnik Podlasia wykorzysta te możliwości i swoim wkładem pracy przyczyni się do wyżywienia narodu.

Dziękuję bardzo.



Szanowne Towarzyski i Towarzysze!  
Koleżanki i Koledzy!

Wasze wspólne plenum poprzedza szereg ważnych wydarzeń w życiu partii i stronnictwa. W Sejmie zostanie przedstawiony raport o stanie polskiego rolnictwa za 1986 r., który będzie podstawą do regulacji ekonomicznych w rolnictwie. Przygotowywane jest wspólne posiedzenie Biura Politycznego KC i Prezydium NK, które dokona oceny realizacji uchwał, wspólnego XI plenum.

W dyskusji mówiono o wielu sprawach, trudno się do wszystkich ustosunkować. Odnoszę się do problemów zasadniczych. Jednym z nich był problem środków produkcji. Temat bolesny. Z jednej strony brak węgla, z drugiej środków ochrony roślin i nawozów - trudno się dziwić, że bulwersuje to środowisko wiejskie. Chcę poinformować, że są to problemy centrali znane. Były one i są przedmiotem dyskusji i rozważań.

Wykładnia polityczna do działań dla administracji państwowej jest taka:

- docelowo w Polsce do 1990 r., będziemy zużywać 214 kg NPK/ha. W ubiegłym roku zużyliśmy 182,7 kg NPK/ha. Decyzja jest taka, że cały przyrost powyżej tej wielkości będzie kierowany do województw które do tej pory otrzymywały mniejsze przydziały, na te, które od tej średniej odstawały. W tym kontekście, niezależnie od dystrybucji, zasad rozdziału, kapitałnego znaczenia nabiera, wykorzystanie wszystkiego co wzbogaca glebę, a więc także zmiana stosunku do nawozów mineralnych, naturalnych i nawozu zielonego. Zasilanie nawozami mineralnymi ma swoje granice, dla nas jest to 214 kg NPK/ha, dlatego też potrzebny jest szacunek do tego, co jesteśmy w stanie sami wyprodukować, by złagodzić brak azotu. Praktycznie tylko o braku tego nawozu możemy mówić.

Sytuacja w tej mierze, w roku bieżącym, jest i będzie trudna. Zdaję

sobie sprawę, że to może Was nie usatysfakcjonować, ale takie są fakty, w miesiącu styczniu i lutym br. chemia była zasilana czwartym stopniem w gaz - co to znaczy nie musimy tłumaczyć. Dopiero od 1 marca skierowano dodatkowe ilości gazu dla chemii, kosztem przemysłu metalurgicznego, i można powiedzieć, że pracuje ona normalnie. Straty dwóch miesięcy odłożyły się jednak niedoborem w handlu - rzędu 82 tys. ton - i tego chyba nie da się nadrobić.

Byłbym wobec tego nieuczciwy, gdybym tu opowiadał, że będą extra przydziały - bo nie będzie. W sposób uczciwy poinformowano wojewodów, by zmieniono plany w gminach i gminnych spółdzielniach, aby nie dzielić "papierowego" nawozu. Jest już wiosna i rolnik musi wiedzieć, ile nawozu otrzyma.

Druga sprawa, to środki ochrony roślin.

W roku ubiegłym przeznaczono na ich zakup - 130 mln. dolarów. Na rok 1987, na I półrocze przeznaczono 80 mln dolarów, z czego 63 mln. już wydatkowane. Jest to dużo, gdy wiemy, że brakuje leków, komponentów dla chemii itd....

Potrzeby rolnictwa są realizowane, lecz nieraz z pewnym opóźnieniem. Wynika ono z sytuacji w chemii, o której mówiłem i z opóźnień dostaw importowych.

Rolnicy odwiedzający GS, obserwują wiele pustych magazynów. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że tempo dostaw narasta w tej chwili. Wcześniej było to niemożliwe, gdyż w temperaturach poniżej - 5°C nie można wielu środków transportować. Obecnie środki ochrony roślin trafiają do GS "Sch".

Ale są w dwóch przypadkach zagrożenia. Pierwszy, to pewne kłopoty z herbicydami, a drugi, to nie wyjaśniona jeszcze sytuacja z preparatami grzybobójczymi.

Wydaje mi się, że plan zabezpieczenia w środki ochrony roślin Waszego województwa będzie zrealizowany -

co wcale nie oznacza, że będzie pełne pokrycie - bowiem zapotrzebowanie jest znacznie wyższe niż plan, ja myślę o podziale tego co będzie do podziału.

Sprawa węgla.

Mogę tylko przeprosić, za to co się stało - ale to dla Was nie - wielka pociecha.

Chcę jednocześnie poinformować, że już podjęte decyzje częściowo tę sytuację złagodzą.

Po posiedzeniu Prezydium Rządu i NK ZSL wydzielono dodatkową pulę węgla dla wsi. Zwiększenie tej puli o dodatkowe ilości węgla to także efekt dyskusji kółek rolniczych. Te dodatkowe ilości razem z dostawami węgla bytowego i pod nowe kontrakty, powinny pozwolić na pokrycie potrzeb wsi - oczywiście w spóźnionym wydaniu, a na ile popsuło nam to atmosferę na wsi - to wy najlepiej wiecie, a ta sala i dyskusja jest najlepszym tego odzwierciedleniem. Równocześnie następują zmiany w przydziałach na cele produkcyjne. Zostaną one obniżone dla producentów produkcji zwierzęcej i roślinnej. Jedynie bez zmian pozostają wielkości za mleko i tytoń. Jest to sytuacja bolesna, ale uznano, że dalsze wydawanie kwitów bez pokrycia, wydawanie weksli, których nikt nie wykupuje, prowadzi do pogorszenia sytuacji na wsi, a władza jest oskarżana o to, że jest niewiarygodna. Te nowe ustalenia będą prawdopodobnie obowiązywać do końca obecnej pięcioletki.

Poruszyli również towarzysze szereg spraw szczegółowych. Możliwość kredytowania budowy domów pow. 270 m<sup>2</sup>. Te 270 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej to nie jest mało na dom. Są przygotowywane pewne zmiany, ale rzecz nie jest w pieniądzech. Rzecz jest w materiałach budowlanych - to jest główna bariera w budownictwie. Będzie trochę więcej

ciąg dalszy na str. 26



cementu i niektórych innych materiałów, ale to nie uczyni "wiosny" na wsi - dlatego też z pewnymi oporami podchodzimy do zmiany normy wielkości użytkowej domu. Będzie to bowiem oznaczać, że jedni się załapią za ten kredyt i za materiały, a inni nie, budujących będzie w sumie mniej, jest to problem dyskusyjny.

Poruszył też Romanowicz problem obrotu ziemią oraz granicę, która określa czy jest to już gospodarstwo rolne czy nie. Są już wstępne ustalenia, by za gospodarstwo rolne uznawać takie, które ma powyżej 1 ha - jest to zgodne z wnioskami, które do nas płyną - ale zwracam uwagę, że niesie to za sobą wiele komplikacji, że nie jest to wcale takie jednoznaczne i proste.

Dla uporządkowania spraw gospodarki ziemią, jej wykupem, obrotem, scalaniem, minister rolnictwa został zobowiązany do przygotowania dokumentów, które tą całą "zabawę" uproszczą - będzie ona przedmiotem konsultacji i dyskusji w środowisku rolniczym. Sprawa własności jest jednak sprawą bardzo skomplikowaną, a my nie chcemy dodatkowych emocji na wsi. Dostyc już mamy sprawy węgla i innych, które występowały w dyskusji.

Pośrednio odpowiedziałem kol. Stefanukowi, który poruszył podobny temat i tow. Martychowiczowi, który mówił o gospodarstwach, gdzie właściciele, z różnych przyczyn nie są w stanie uprawiać całego swojego arealu. Sprawy te znajdują swoje odzwierciedlenie w przygotowywanym dokumencie, o którym wcześniej mówiłem.

Zanotowałem sobie sprawę kolumn parnikowych i rozsiewaczy do wapna - przeprowadzę rozmowę z ministrem przemysłu maszynowego. Wynika to obniżenie produkcji, myślę o rozsiewaczach wapna, z tego, że produkuję opieraliśmy na importowanych taśmach, a dzisiaj możliwości zakupów dewizowych zostały zmniejszone. Udzielę w tej sprawie informacji i sekretarzowi KW i prezesowi WK.

Kol. Dworniak, a także wojewoda Marczuk, mówił o potrzebie rozbudowy zaplecza spółdzielczości mleczarskiej - będzie to przedmiotem naszej rozmowy z prezesem Osiańskim. Jaki będzie finał tych rozmów i jakie obiekty znajdują się w planach - poinformujemy. Chcę jednak zwrócić uwagę, że w postulatach inwestycyjnych, jako województwo, możecie liczyć na wsparcie kredytowe czy finansowe, w zakresie materiałowym, ale nikłe są szanse na to, aby inwestycje modernizacyjne czy uzupełniające znalazły się w planach państwowych - takich możliwości nie ma, nie pozwala reforma.

Chciałbym też zdecydowanie się odciąć od wniosku proponującego kartki na masło. To już było - rynek masła musi być uporządkowany przez zwiększoną produkcję mleka, a z drugiej strony przez produkcję tłuszczów alternatywnych. Kiedy wybudujemy nowe olejarnie i będziemy produkować dobrą i trwałą margarynę, będzie można mówić o restrukturyzacji spożycia w Polsce, "papierami" sprawy masła nie zakończymy.

Mamy zdecydowanie negatywny klimat dla jakiegokolwiek powrotu do reglamentacji.

Ktoś mi tu podpowiada o reglamentacji maszyn. To prawda, ale i tutaj został dokonany kolosalny skok! Z 28 maszyn rozdzielanych osiem lat temu - pozostało 8 na liście reglamentacyjnej - a marzy się dzień, kiedy zostanie zlikwidowany w ministerstwie rolnictwa ostatni rozdzielnik. Myślę, że nie będziemy powoływać nowych komisji do rozdziału sprzętu, jak to wnioskował prezes spółdzielni mleczarskiej, gdyż póki te komisje się obdziały? ..., to narodzi się wiele nieprawidłowości.

Jest jeszcze wiele uchybień w dystrybucji sprzętu, który nie jest centralnie dzielony. Rolnicy wędrują, z jednego krańca Polski na drugi, w poszukiwaniu maszyn - i tu jest pole do popisu dla GS "SCh" i składnic maszyn, dla wszystkich tych, którzy zajmują się ich obrotem.

Przewodniczący ZW ZSMP tow.

Ulanowicz, łączy trudny temat, spróbuję porozmawiać o tym z kolegami z BGŻ. Ja rozumiem, że wypadki losowe powodują sytuacje, w których rolnicy przekazują gospodarstwa następcom wraz z kredytami, zaciągniętymi na zakup sprzętu czy budynków, ale ponieważ kredytobiorcą był inny gospodarz, to nie jest taka prosta sprawa. Sprawa jest "czysta", jeżeli kredyt zaciąga młody rolnik na swoje konto. Zupełnie inaczej wygląda sytuacja w takim układzie, gdy na starym gospodarstwie figuruje obciążenie kredytowe.

Bardzo wiele problemów, w interesujący sposób poruszyła Pani Szemiejko - ja odniosę się do jednego, do kontraktacji. Poddała kontraktację krytyce. Można generalnie zgodzić się z krytyką tych, którzy ją organizują i prowadzą. Trwają intensywne prace, by ten cały "interes" uprościć - szczególnie w towarach i artykułach typu masowego. Są jednak takie towary, gdzie reguły kontraktacji musimy pozostawić - chodzi tu o tytoń, zioła i inne produkowane w limitowanych ilościach. Ta "biurokratyczna zabawa" jak ją Pani określiła, potrzebna jest nam do określenia skali kontraktacji i planowania zakupów importowanych. Przy skupie zboża / 6 mln. ton rocznie / pomyłka sięga 350 tys. ton, a więc jest to dokładność bardzo duża. Jeżeli nie mielibyśmy takiego szacunku, to zawsze byłoby "nóż na gardle" przy zakupach importowych, drogie ceny, nieodpowiednie terminy - efekty są więc jasne. Myślę, że przy właściwym funkcjonowaniu rynku operacje te będą uproszczone. Eksperymentalnie takie próby prowadzimy, ale nie chcemy wylewać "dziecka z kąpielą" bez uzyskania żadnych efektów czy pogarszania sytuacji.

Przy okazji odpowiadam tow. Wróblowi, który poruszył sprawę kontraktacji zbóż na bezpośrednim zapleczu spółdzielni produkcyjnej - jest taka możliwość, z wyjątkiem pszenicy. Wniosek w tej sprawie należy złożyć w Centralnym Związku



Spółdzielczości Produkcyjnej i minister rolnictwa w trybie indywidualnym taką zgodę - na określoną spółdzielnię i wielkość - wyda.

Bez sensu jest także wożenie zboża z krańca kraju na drugi, jeżeli możliwości zagospodarowania istnieją w bezpośrednim sąsiedztwie.

O sprawach scaleniowych mówiłem. Przygotowywane dokumenty wychodzą naprzeciw spółdzielniom, a przede wszystkim rolnikom indywidualnym, bo my się cieszymy, że statystycznie rośnie wielkość gospodarstw, a one rosną u rejenta, nie ma natomiast poprawy ich rozłogu, jest tylko więcej ha i działek. Nie pozwala to na uproszczenie technologii produkcji.

Z dużą uwagą wysłuchałem wypowiedzi mistrza "Klubu 60", który mówi o powstawaniu zespołów rolników, które wykorzystują kolumny parnikowe czy produkcję zboża i inny towar. Ten kierunek działań będzie wspierany przez ministerstwo rolnictwa. Uważamy bowiem, że w zespołach sprzęt specjalistyczny będzie wykorzystywany właściwie. Podam przykład od-

noszący się do środków ochrony roślin. Są one coraz lepsze, a niejednokrotnie podajemy je na glebę, konewką - co jest groźne dla zdrowia rolnika i środowiska. Natomiast zespół może sobie pozwolić na zakup opryskiwacza, mimo wysokiej ceny, i właściwie środki ochrony roślin wykorzystywać. Poruszaliście sprawy ekonomii, sprawy cen - dziś trudno mówić o szczegółach - ale wszyscy zainteresowani są poproszeni o przygotowanie materiałów do dyskusji cenowych na lipiec. Na pewno będą zrekomensowane różnice w cenach środków produkcji, które obciążą rolnictwo i różnice w opłatach rolników. W zmianach cen będziemy chcieli utrwać tendencje pozytywne dla rolnictwa. Chcemy utrzymać priorytet dla produkcji roślinnej, która stanowi bazę dla produkcji zwierzęcej. Utrwać będziemy tendencje zmierzające do zmiany wewnętrznej struktury zasiewów na korzyść pszenicy, jęczmienia i pszenżyta. Decyzje o burakach ukazała się już w grudniu ubiegłego roku. Będziemy się starali poprawić

sytuację w hodowli bydła i ukierunkować zainteresowania rolników na trwałe użytki zielone - będzie to wpływało na poprawę w chowie krów. Podwyżka cen żywca wołowego wpłynie również na opłacalność produkcji mleka, niezależnie od korekt dotyczących mleka. Zostaną podjęte decyzje w sprawie budownictwa inwentarskiego, a szczególnie budowy obór. Te korzystne warunki będą popularyzowane przez oddziały SOP. Są to działania wybiórcze, ale innej drogi nie ma i to musicie zrozumieć. Stwarzamy korzystne warunki tam, gdzie występują zahamowania. Trzeba również pamiętać, że sprawy kredytowania są jednym z elementów ustawy budżetowej - w tym zakresie obowiązują określone reguły gry.

Wiele wniosków dotyczyło bezpośrednio województwa i gmin - rozumiem, że te sprawy rozwiążecie sami. Na wnioski, które zawarte będą w Waszej uchwale, a które będą dotyczyły centrali, odpowiedzą w określonym czasie instytucje do tego zobowiązane.

### Tow. Ryszard Stefaniuk - dyrektor PUL Klonownica

Jako mechanizator i rolnik, często w gronie najbliższych współtowarzyszy, aktywistów z gminy, zastanawiamy się nad tym co robić, by te zapowiadane trwałe elementy umocnienia naszego rolnictwa wcielić w życie, by z tego rolnictwa były jak najlepsze korzyści.

Z tego wynikają określone wnioski, które dzisiaj zostały przekazane, w większości adresowane pod adresem władz centralnych.

Chcę jednak powiedzieć, że prawda leży po obu stronach i rozpatrując kompleksowo problem rolnictwa trzeba po kolei, od gospodarstwa do władz centralnych, zastanowić się i spojrzeć, jak każdy na swoim stanowisku wypełnia swoje role i jak przyczynia się do likwidacji zła, do poprawy sytuacji w rolnictwie.

W kraju, jeśli dobrze pamiętam ok. 800 tys. gospodarstw, a w gm. Janów Podlaski 79, nie produkuje i nie sprzedaje państwu niczego - to każe się nam nad tym problemem poważnie zastanowić.

Jest to potencjał istotny, który powinien być podjęty i ostatecznie załatwiony. Rzeczywiście wiele uzyskaliśmy środków do produkcji, to dla nas, mechanizatorów, daje określone możliwości działania i pomocy dla rolników. Jednak jeszcze wielu spraw z tej dziedziny nie udało się załatwić, mimo wcześniejszego zapewnienia. Hamuje to dalszy postęp w rolnictwie.

Była mowa o nawozach, o środkach ochrony roślin, ale również ważne jest to, że choć świadczą usługi - bo to jest nasza powinność od tego uciekać nie możemy - chcemy

regenerować, chcemy, aby nasze usługi były jak najtańsze. Ale okazuje się, że aby regenerować też trzeba mieć maszyny, i wprowadzać określony postęp - a z tym jest źle.

Te podejmowane, chałupnicze działania, w POM-ach i w innych jednostkach, w zakresie regeneracji, często drogo kosztują, ale są z konieczności niezbędne dla likwidacji deficytu tych części, z którymi przemysł nie nadąża. Dobrze byłoby w tym całym kompleksie żywnościowym, by każdy z nas - rolnik, administracja, usługi - wypełniał swoją rolę do końca. Ale przykład taki: "Agroma", która jest odpowiedzialna za dystrybucję części zamiennych,

dokonczenie na str. 26



dokonczenie ze str. 21

głosi ostatnio hasła zbiórki tych części, dystrybucji, pilotowaniem tych spraw - zająłem się w szczególności i chciałem doprowadzić kilka spraw z tym związanych do końca. Okazało się, że był to tylko czczy papier, zapowiedź, nic z tego nie wyszło.

Agroma, niejednokrotnie traktuje tak problem, że w warunkach reformy gospodarczej ważniejszy jest zysk, handel - jak to, że niekiedy przez uszczelkę czy drobną część stoi maszyna i jest ona niewykorzystana, czekają na nią inni. Problem usług. W referacie była o tym mowa i w dyskusji. Różne ceny w POM-ach. Jest to odosobniony przypadek, a nawet pomyłka w informacji, która mocno uderza w nasze ośrodki. Chcę stwierdzić, że na ogół koszty napraw i regeneracji w POM-ach naszego okręgu są przybliżone i nie wynikają one z tego, że jedno przedsiębiorstwo

pracuje aż tak źle czy dobrze. W zależności od tego, jaki jest udział produkcji w ogólnej działalności, jak te koszty ogólnie się rozkładają, tak nieraz kształtują się koszty i samych usług. Nie możemy i nie będziemy jednak z wykonywania usług rezygnować, gdyż taka jest nasza rola.

Dowozimy paliwo dla rolników, SKR i PGR, ale sytuacja jest taka, że w związku z kończącą się legalizacją samochodów specjalnych, prawdopodobnie w roku przyszłym z dostaw - a na razie zapewnień nie ma żadnych na te środki transportu - będziemy musieli zaprzestać tych usług. Trzeba myśleć o rozwoju sieci usług. Przybliżanie ich do każdej gminy, tak, żeby przeglądy i inne drobne naprawy, były tam wykonywane. Są jednak potrzebne środki, preferencje i dopiero można zaczynać. Jak narazie dotyczą nas wysokie podatki, i w związku z tym trudno jest te środ-

ki wygospodarzyć.

A w samym rolnictwie. Mowa jest o dużym imporcie masła, o gospodarstwach, które nie produkują a na ile przemysł zechciał zapewnić dojarki "Alfa-lawal", które są jedynym środkiem do produkcji mleka, w dzisiejszej kulturze rolnej są niezbędne. Na dziś są niemożliwe do zbycia.

Kończąc choć powiedzieć tak, by nasza nauka, nasza władza, w więci ci, którzy są postawieni do myślenia, są i opłacani lepiej za to myślenie, zastanowili się nad tym, w jaki sposób podejść do naszego społeczeństwa, jak je zmobilizować, by dzisiaj każdy na każdym stanowisku nie traktował swej pracy byle jak.

Tak nieraz rozmawiamy, że póki jakiegoś bezrobocia w socjalistycznym kraju nie wprowadzimy to w dalszym ciągu będzie tak, że pracy nie będzie się szanować, a trudności pozostaną nie rozwiązane.

Dziękuję.

Kol. Roman Malinowski - Marszałek Sejmu PRL, prezes NK ZSL

Szanowni Towarzysze i Koledzy !

Serdecznie dziękuję za zaproszenie nas, z tow. Grzesiakiem, na Wasze wspólne posiedzenie plenarne obu instancji, gdzie dokonujecie oceny realizacji uchwał XI Plenum i Waszych przedsięwzięć.

W referacie egzekutywy i prezydium - bardzo konkretnym i rzeczowym - ukazującym dorobek, rezerwy i problemy, z którymi boryka się Wasze województwo, podobne występują w całym kraju - a także w dyskusji, wielowątkowej i gospodarskiej, poruszyliście wiele spraw. Chciałbym do tego bogatego dorobku odnieść się z dużym uznaniem i szacunkiem.

Bardzo rzeczowy charakter ma również projekt uchwały, z którym miałem możliwość się zapoznać.

Na szczególne podkreślenie zasługuje również konkretność i rzeczowość współdziałania międzypartyjnego. Jest ona wzorcowa, modelowa i przynosi konkretne efekty. Tworzy również klimat twórczej pracy i zaangażowanych postaw.

Na XI plenum mówiliśmy, że siła partii jest siłą stronnictwa i odwrotnie, a naszą wspólną siłą jest siła socjalistycznej Polski. Wy dajecie dowód realizacji tej zasady w praktyce.

Wracamy do ocen i decyzji politycznych - sejmowych, rządowych, które konkretyzowały zadania na rzecz rolnictwa, gdyż rolnictwo, coraz bardziej jest zależne od zwiększonej pomocy ze strony całej gospodarki narodowej. Jego rozwój, bez stałego zwiększenia

zasilania, zwłaszcza w środki produkcji byłby niemożliwy. Takiej oceny dokonamy niedługo na wspólnym posiedzeniu Biura Politycznego KC i prezydium NK, wraz z przyjęciem konkretnych, dalszych ustaleń. Takiej oceny dokonujemy również każdego roku w Sejmie. Obok raportu rządowego o rolnictwie, będzie prezentowany raport społeczny i ocena NIK-u, i Sejm podejmie stosowne uchwały.

W końcu tego pięcioletnia wrócimy do tych decyzji na kolejnym plenum KC PZPR i NK ZSL - dokonamy oceny ich realizacji i nakreślimy perspektywę dalszych wspólnych działań. Trzeba stwierdzić, że obecna realizacja uchwał XI plenum jest konsekwentna. Determinacja w tym zakresie jest sprawą, nie tylko ważną



dla wsi i rolnictwa - jest ważna dla całego społeczeństwa, jest ważna dla państwa. Mamy tu dwa punkty odniesienia. Jeden - dotyczy tego co zrobiono, i jeśli popatrzymy przez pryzmat tego, gdzie byliśmy, a gdzie dzisiaj jesteśmy - to postęp jest duży.

W rolnictwie, i w całym kompleksie gospodarki żywnościowej, ten postęp jest największy w relacji do całej gospodarki narodowej. Warto również podkreślić, że postęp w rolnictwie jest znacznie większy, niż to by wynikało z zabezpieczenia rzeczowego wzrostu produkcji w rolnictwie. Niektórzy uważają, że jest to wyjątkowo zasługą warunków klimatycznych - nie bardziej błędnego. Warunki klimatyczne sprzyjały, ale efekty są wynikiem właściwej realizacji naszej wspólnej polityki rolnej, zwiększonego zasilania w środki produkcji, uruchomienia motywacji ludzkich i wytworzenia poczucia stabilności i trwałości, a także pokazania perspektyw w rolnictwie. Wytworzyło to dobrą atmosferę, co uwidoczniło się zwiększonym wysiłkiem rolników ze wszystkich sektorów. Bardziej dbano o ziemię, racjonalniej wykorzystywano ograniczone środki produkcji - a więc o sukcesach zdecydował oświecony Rolnik Polski, i właśnie za to trzeba wyrazić mu słowa uznania i wielkiego szacunku.

Drugi punkt odniesienia - to potrzeby. Mówiliście o kłopotach dnia codziennego, a więc o potrzebach na dziś i na jutro. Są to potrzeby na których realizację oczekuje rolnictwo, ale są również takie, których realizacji oczekuje społeczeństwo od rolnictwa. W tej sferze realizacji potrzeb jesteśmy na początku trudnej drogi. Ich realizacja wiąże się przede wszystkim z nakładami inwestycyjnymi. Tutaj, kilka uwag o charakterze ogólniejszym.

Chcę przypomnieć, że nakłady inwestycyjne nie są tworzone dowolnie. Wynikają one z określonego poziomu dochodu narodowego, a tym samym z możliwości gospodarki. Na początku lat osiemdziesiątych - w ciągu 1,5 roku - dochód narodowy w Polsce

spadł o ponad 25%. Historia współczesna żadnego państwa na świecie nie zna takiego przypadku. Był to koszt, który wspólnie płaciliśmy i płacimy jeszcze, za okres burzy i naporu, destrukcji i anarchii - kiedy na naszym narodzie i państwie próbowano realizować zewnętrzne cele konfrontacyjne i czyniono z Polski swoisty poligon doświadczalny - do różnych gier i zabaw, nie mających nic wspólnego z interesami Polski. Położyliśmy tym procesom tamę, otworzyliśmy wrota dla reform, ale bardzo wiele straciliśmy.

Co to znaczy spadek dochodu narodowego o 1/4 ?

To tak, jakby o 1/4, w każdym gospodarstwie, ubyło maszyn, ziemi, środków trwałych i innych elementów majątku. W ciągu 3 lat funkcjonowania programu wychodzenia z kryzysu odbudowaliśmy dochód narodowy o 15%, ale w roku wyjściowym do obecnej pięciolatki był on jeszcze o 10% niższy niż przed rokiem 80. Biorąc pod uwagę przyrost ludności, DN na jednego mieszkańca był jeszcze niższy o 14%. W tym czasie spadek nakładów inwestycyjnych był znacznie głębszy i wyniósł ponad 40%.

Przez spadek nakładów inwestycyjnych amortyzowaliśmy skutki pogorszenia warunków pracy i życia. Czas nie stoi w miejscu, inne kraje się rozwijają, potrzeby rosną. Przy konsultacji założeń planu 5-letniego okazało się, że potrzeby inwestycyjne kształtują się na poziomie 17 bilionów zł, i że wszystkie są uzasadnione!

Po przeprowadzeniu analiz w oparciu o możliwości gospodarki okazało się, że można je realizować w granicach 10 bilionów zł, czyli niewiele ponad 50% potrzeb. Musimy więc dokonywać wyborów, często bolesnych i trudnych, wybierając to co najważniejsze z punktu widzenia rozwoju gospodarki i państwa. Rozproszenie środków to stanie w miejscu i brak perspektyw. Muszą być w pierwszym rzędzie rozwiązywane te problemy, które decydują o przyszłości Polski.

W całym kompleksie przedsięwzięć, rolnictwo i gospodarka żywnościowa, a także przemysł spożywczy

i przemysł, które zaopatrują rolnictwo w środki produkcji, będą preferowane i mają się rozwijać w tempie przyjętym dla całej gospodarki. Przemysł spożywczy i przemysł produkujący środki produkcji dla rolnictwa mają się rozwijać w tempie wyższym niż sfera produkcji materialnej innych działów.

Drugą sprawą, obok nakładów inwestycyjnych, jest II-gi etap reformy gospodarczej.

Co oznacza II-gi etap reformy gospodarczej ?

Jest to przede wszystkim ograniczenie inflacji, zwiększenie wymogów efektywnościowych i przyspieszenie przywracania równowagi gospodarczej.

Rolnictwo i rolnicy są najbardziej zainteresowani w konsekwentnej realizacji reformy, gdyż boleśnie odczuwają skutki inflacji. Ten porządkujący etap reformy wiąże się również ze zniesieniem dotacji i urealnieniem cen. Bez tego nie możemy iść szybciej. Są to nieraz decyzje niepopularne, często bolesne, ale konieczne. W końcowym efekcie chodzi przecież o rozwiązanie problemów, które nas murtują.

Dzisiaj buduje się tablice dla Grabskiego, który wyprowadzał kraj z kryzysu w latach 20-tych, ale sądzę, że ci sami co tablice stawiają, byłiby pierwszymi przeciwnikami, gdyby te drakońskie metody zastosować teraz. Do czego zmierzam - rozwiązywanie trudnych problemów nie odbywa się przez łagodne decyzje, muszą to być decyzje, które wymuszają określone działania, efektywność, i tworzą warunki do zdrowej gospodarki, jest to jednak kosztowne i nieraz bolesne.

Jeśli nie bądziemy tego z determinacją robili, to istnieje realne niebezpieczeństwo schodzenia Polski na margines gospodarki światowej, ze wszystkimi skutkami dla autorytetu Polski, dla możliwości współpracy gospodarczej z zagranicą, dla rozwiązywania problemów społecznych przyszłości. W świecie liczy się silny, sprawny i solidny partner. I u przyjaciel i u nieprzyjaciół.

ciąg dalszy na str. 30



Podkreślam to z taką mocą, gdyż występuje często taka sytuacja, że wszyscy są za reformą - ale jak przychodzi do jej realizacji to powstają wątpliwości dlaczego takie a nie inne rozwiązania i dlaczego u nas. Potrzebne jest nam wsparcie polityczne dla tych rozwiązań, które są ważne dla przyszłości Polski - dla rozwiązywania jej ważkich problemów.

W sprawie mechanizacji trzeba jeszcze dodać, że żadne państwo, z punktu widzenia jego możliwości, nie jest w stanie w pełni zmechanizować 2,8 mln. gospodarstw rolnych. Jest to nierealne i technicznie niemożliwe! Popierać będziemy tworzenie zespołów dla produkcji rolnej i zakupów maszyn. Nie jest również dziełem przypadku że minister rolnictwa zaostrzył normy obszarowe w zakresie nabywania cięższych maszyn rolniczych - to wynika z istoty ekonomiki całej gospodarki.

Kolejna sprawa, to nawozy, środki ochrony roślin i wapno. Mamy tu jeszcze wiele do zrobienia, także w zakresie podziału tych środków na poszczególne województwa - w tym również na Wasze. U Was wypada w tej chwili 126 kg NPK/ha, a średnio w kraju - 180 kg NPK/ha. Efektywność jest u Was duża, dlatego ten podział trzeba będzie doskonalić.

Ten średni poziom w kraju 180+190 kg NPK/ha, to już średni poziom europejski, a dążymy, żeby był ciągle większy. Na przykład w NRD zużywa się ok. 300 kg NPK/ha. Widzimy więc, że nasz jest jeszcze niewystarczający. Trzeba zwiększać produkcję nawozów, i to zgodnie z planem 5-cio letnim czynimy tak, aby w roku 1990 osiągnąć poziom nawożenia w granicach 200+210 kg NPK/ha.

Przy takim poziomie nawożenia pozostają w dysproporcji środki ochrony roślin i wapno nawozowe - co zmniejsza efektywność nawożenia. Powinniśmy mieć w środkach ochrony roślin 3 kg aktywnych substancji chemicznych na 1 ha. Do roku 1980 mieliśmy poniżej 0,5 ha, teraz ok. 0,8 + 1,0 kg, dlatego największe

nakłady są kierowane na rozwój środków chemicznych, tak, żeby w roku 1990 dojść do 2 kg/ha. Byłoby to podwojenie ilości środków ochrony roślin w tym pięcioleciu. Rozmawialiśmy z tow. Grzebiakiem, że Wam brakuje niektórych asortymentów, postaramy się coś pomóc. Powinniście mieć przede wszystkim więcej środków do zwalczania zarazy ziemniaczanej.

I wapno.

W tym pięcioleciu chcemy zdjąć ten temat z porządku dziennego. Ale żeby wapna było tyle ile potrzeba, z punktu widzenia zakwaszenia ziemi - to oznacza zwiększenie o prawie 70 % ilości wapna magnezowego i dojścia do 4,2 mln. ton, wapna na potrzeby rolnictwa. W ten sposób temat byłby rozwiązany. Będziemy rozwiązywać ten problem w oparciu o zasoby centralne, ale także lokalne, i tutaj Wasze inicjatywy wykorzystania wielkich zasobów w Kornicy są przedmiotem analiz, gdyż wielu specjalistów mówi, że są to bardzo dobre jakościowo zasoby i powinny być użyte do innych celów. Temat znany i spokojnie go rozważamy.

Melioracja i woda.

Dwie wielkie sprawy. Choć przypomnieć, że od roku 1975 nie odtwarzamy w Polsce ubytku melioracji, który wynosi, rocznie ok. 110+120 tys. ha Melioracje zaś są wykonywane na 70+80 tys. ha gruntów. Na pięciolecie przyjęliśmy program 700 tys. ha, to już więcej niż ubytki, bo ok. 140 tys. ha rocznie. Ale popatrzcie teraz, jak nie jest łatwo słuszne cele zabezpieczać. W ramach reformy gospodarczej oddaliśmy meliorację do decyzji rad narodowych. I co się okazało? Plany jakie województwa przyjęły dały tylko 421 tys. ha, a nie 700 tys. ha. Wszyscy mówią, że melioracje są potrzebne, a jak przychodzi do decyzji, to trudno jest je podjąć. Łatwo jest głosić słuszne i sprawiedliwe zasady - gorzej jest je realizować!

To pokazuje nam bolesność i trudność rozwiązywania ważnych problemów, przy ograniczonych środkach i wielkiej presji potrzeb.

Rząd zaproponował więc, w ra-

mach korekty ustaw, żeby Sejm uznał melioracje jako zadanie dyrektywne, że te 700 tys. ha być musi. Podniosły się zaraz bardzo krytyczne głosy, że narusza się Ustawę o Radach Narodowych. W Sejmie doszło do ostrych dyskusji i rząd wycofał te poprawki. Myślę, że rząd wykazał pewną nerwowość, że trzeba było zostawić to do decyzji Sejmu, a w Sejmie sprawę melioracji byśmy obronili. Nie chcemy jednak z tych 700 tys. ha zrezygnować. Po mojej rozmowie z I sekretarzem KC, tow. Wojciechem Jaruzelskim, premierem Mesner, a także piony rolne KC i NK, przy omawianiu CPR-u, podejmijmy działania i rozmowy z wojewodami, aby wspólnym wysiłkiem - w oparciu o rezerwy centralne i środki własne - te 700 tys. ha zmeliorować. Jest to niezwykle ważne dla rolnictwa i całego kraju.

Problem wody.

Po tych trzech latach, które były bez zimy, lustro wody się obniżyło. Mamy w Polce, w tej chwili, 7 tys. wsi, w Waszym województwie, chyba 80, gdzie dowozi się wodę cały rok, bądź przez kilka miesięcy w roku. Wiadomo co to znaczy dla rolnika. Dlatego w pierwszej kolejności, do tych zwłaszcza wsi, chcemy iść z wodociągami bądź ujęciami wody. Mamy w tej sprawie deklaracje wojska, że udzieli nam wsparcia i pomocy w tej sprawie. Chcemy to również powiązać z czynami społecznymi. W tych wsiach ten problem musi być rozwiązany w pierwszej kolejności.

Kolejny temat, dotyczący przemysłu spożywczego. Uzyskał on w planach naszego rozwoju najwyższy priorytet. Nakłady inwestycyjne wynoszą tam ponad 70% - ale nie chcemy na tym poprzestać. Jest bowiem przeczą paradoksalną, że w okresie kryzysu surowcowego na świecie, my nie jesteśmy w stanie przetwarzać i przechowywać tego co mamy - surowców dostępnych, krajowych, własnych. Nie potrafimy dobrze zagospodarować surowców rolniczych, ani na rynek wewnętrzny ani na eksport. Z tego powodu przemysł ten uzyskał najwyższe preferencje.

Bardzo cieszę ten bogaty program



przedstawiony w tym zakresie przez tow. Obszańskiego. Ale - nie tylko przemysł duży.

Decyzje Rady Państwa i rządu stworzyły dogodne warunki dla rozwoju przemysłu drobnego. To duże pole dla inicjatyw lokalnych. Potrzebna jest w tej mierze odwaga w myśleniu i w działaniu. Trzeba tworzyć drobne przetwórstwo przy spółdzielniach i w rzemiośle. Są przykłady gdzie chłopci sami powołują spółdzielnie przetwórstwa spożywczego. Idźmy tą drogą - gdyż jest to tworzenie bazy dla przetwórstwa, zatrudnienia i przetwarzania na miejscu - bez dodatkowych kosztów.

Musimy także wykorzystywać w pełni możliwości, jakie daje nam współpraca ze Związkiem Radzieckim, krajami socjalistycznymi i innymi partnerami gospodarczymi. Wzorcowy model tej współpracy mamy ze ZSRR, tworzymy wspólne przedsiębiorstwa, w Waszym województwie będzie realizowane przetwórstwo ziemniaka.

Rozwijamy wymianę przygraniczną, która tworzy dodatkowe możliwości wzrostu produkcji rolnej.

I sprawa aktywności i inicjatyw samorządów, która była podnoszona w dyskusji i referacie. Ciężką działaniem, które podejmujecie dla tworzenia warunków ludzkiej aktywności - jest to bardzo ważna płaszczyzna naszego wspólnego działania. Jest jednak jeszcze wiele negatywnych zjawisk, które wynikają z małej aktywności samorządów. Niektóre z nich nie wykorzystują swych uprawnień wynikających z ustaw sejmowych. A tam gdzie jest aktywność, tam jest mniej negatywnych zjawisk, inna atmosfera, mniej arogancji, złej obsługi i nie liczenia się z człowiekiem.

Będziemy podwyższać wymogi wobec kadry kierowniczej na wszystkich szczeblach - ta poprzeczka pójdzie w górę.

Jest bowiem wiele problemów subiektywnych, z którymi się borykamy,

a próbuje się je obiektywizować. Często kolega, zima i reforma przeszkadzają - brak samokrytyki. Ci co nie sprostają tym zadaniom będą musieli odejść. Kadra to również nasza rezerwa, a także stymulator rozwoju. Tym co rozumiejemy będziemy tworzyli warunki do awansu, powierzając coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska ale i zadania.

Na zakończenie, chciałbym podzielić pogląd wyrażony przez I sekretarza KW, tow. Józefa Oleksego, że dorobek dzisiejszego wspólnego posiedzenia będzie dużym impulsem dla Waszych wspólnych działań.

Życzę Wam, Koleżanki i Koledzy, Towarzyski i Towarzysze - osiągnięć, satysfakcji, pomyślności w realizacji przyjętych dzisiaj nowych zadań, a także sukcesów osobistych i dużo zdrowia.

Tow. Jan Ciemieniowski - czł. egzekutywy KW, rolnik ze wsi Mosty, gm. Podedwórze

/ głos złożony do protokołu /

Towarzyski i Towarzysze !  
Szanowni Koledzy !

Tematem dzisiejszych obrad jest rolnictwo białkopodlaskie. Województwo białkopodlaskie jest często porównywane do woj. leszczyńskiego, jako typowo rolnicze, w których większość mieszkańców żyje z pracy na roli. Jednak porównanie na tym się kończy, bo chociaż z roku na rok osiągamy coraz lepsze wyniki, co jest uwidocznione w otrzymanych materiałach, to jednak do najlepszych jeszcze nam daleko. Potrzeby naszego rolnictwa są znane nam rolnikom jak i władzom wojewódzkim, wiemy, że wieś się wyludnia, że rosną zasoby PZ, że brak nawozów, środków ochrony roślin, maszyn, pasz, lekarzy na wsi i wiele innych środków, które mają wpływ na produkcję rolną, praktycznie nie można powiedzieć, że czegoś jest pod dostatkiem. Nie ma dnia, by się nie słyszało w środkach masowego

przekazu, na temat rozwoju rolnictwa odbywają się narady, spotkania, targi krajowe i międzynarodowe. Ciągłe się słyszy o wroście produkcji nawozów, maszyn, materiałów budowlanych, a w sprzedaży jest ciągle brak, i braki te ciągle się zwiększają.

Nasuwa się taki wniosek, że w sytuacji, gdy produkcja rolna wzrosła, zwiększyły się plony zbóż i obsada zwierząt, to przemysł produkujący na rzecz rolnictwa został w tyle, i nie spełnia wymogów nowoczesnego rolnictwa. Zimą był problem węgla, jak go dzielić, ile, komu i za ile, obecnie jest problem nawozów i znów zbierają się komisje, by wymyśleć jak podzielić parę ton np. polifoski czy ileś litrów środków ochrony roślin.

Nikt nam chyba dzisiaj nie odpowie, kiedy wreszcie skończy się to dzielenie, kiedy wreszcie będziemy mogli kupić potrzebne nam środki do produkcji bez reglamentacji.

Mówiło się, że środki do produkcji są takie, że nie pokrywają kosztów produkcji, obecnie są kilka razy droższe i nadal brak.

W projekcie uchwały jest zapisane, że należy rozwijać pogłowie bydła i trzody chlewnej, w oparciu o własny bogatszy bilans paszowy. Zgodzę się, jeśli chodzi o bydło, lecz jeśli chodzi o trzodę chlewną, to nie. Hodowla trzody chlewnej oparta jest w gospodarstwach chłopskich, na zbożu jest to produkcja droga i nieopłacalna, gdyby zboże to zostało przetworzone w mieszankach pasz na mieszanki przemysłowe, to tym samym zbożem, można byłoby wyprodukować o wiele więcej mięsa. Robią to PGR-y i RSP, które mają własne mieszalnice pasz.

Rolnik indywidualny może zaopatrywać się tylko w Gminnej Spółdzielni za dostarczony żywiec i np. w naszym województwie za jed-

dokończenie na str. 32



tego typu otrzymuje 70 kg mieszanki lub koncentratu, natomiast w woj. zielonogórskim 125 kg. Rolnicy mają wiele zastrzeżeń co do jakości mieszanek i koncentratów, często są przypadki, że w mieszance znajduje się sznurki, kapsle od butelek, druty, żelazo jest zwierzętom potrzebne, ale nie w tej postaci. Np. w koncentracie produkowanym w mieszalni pasz w Suchowoli można znaleźć takie przedmioty. Gminne Spółdzielnie otrzymują mieszanki z różnych mieszalni i każda partia ma inny skład, rolnik musi za każdym razem przyswajać zwierzęta do jej skarmiania. Wiemy, że produkcja mieszanek jest dotowana przez państwo, lecz rolnik z dotacji tej nie korzysta, a jeżeli korzysta to w bardzo małym zakresie, choć przy braku obecnie mieszanek, sam je produkuje.

Rolnicy postulują by wprowadzić

ekwiwalent za nieporozumienie mieszalni przemysłowe, oraz o budowę mieszalni pasz przy każdej Gminnej Spółdzielni. Nie jest to koszt duży, jakby się wydawało, mieszalnię pasz jaką ma RSP-Gródek, można uruchomić w każdej Gminnej Spółdzielni niewielkim kosztem.

W dokumentach X Zjazdu partii jest zapisane, że będziemy dążyć do zrównania poziomu życia mieszkańców wsi i miast, i dążymy — poprzez budowę dróg, domów kultury, ośrodków zdrowia, ale co z tego, gdy w tych domach kultury nie ma żadnej działalności, gdy nie ma lekarzy w ośrodkach zdrowia, np. w gminie Podedwórze, w której żyje ponad 2000 mieszkańców, lekarz ogólny przyjmuje trzy razy w tygodniu, jest rzeczą praktycznie niemożliwą, by dokładnie zbadał wszystkich pacjentów i nie ma dogodnych połączeń z innymi przychodniami lekarskimi.

Buduje się w Podedwórze nowy ośrodek zdrowia, ale czy będą chęt-

ni lekarze do pracy na wsi, gdy w mieście będzie miał lepsze warunki.

I na zakończenie o cenach. Jesteśmy już po zmianach cen urzędowych. Obecnie w środkach masowego przekazu dyskutuje się nad tzw. posunięciem osłonowym, rekompensujące podwyżki dotyczą one robotników, którym będzie się wypłacać od kwietnia rekompensaty, podwyższy się płacę, będą inne ekwiwalenty. Natomiast rolnik musi czekać na swoją rekompensatę do lipca, kiedy to otrzyma parę złotych drożej, za swoje produkty. A wiadomo, że olej napędowy jest potrzebny już, musi kupić maszyny, części zamienne, nawozy, a to drożeje z dnia na dzień, często niezasadnie.

Jeżeli chcemy zatrzymać młodych ludzi na wsi, zlikwidować zasoby Państwowego Funduszu Ziemi, mówiąc ogólnie doprowadzić do pełnego zaspokojenia żywnościowego, to trzeba podnieść opłacalność produkcji rolnej.

## Wnioski indywidualne przyjęte na plenum KW PZPR i WK ZSL w dniu 31.03.1987r.

### skierowane do władz wojewódzkich

1. Wojewoda Białkopodlaski spowoduje utworzenie w roku bieżącym przynajmniej jednej kopalni piasku w każdej gminie dla potrzeb rolników. Dotyczy gmin, które takich kopalni nie mają.
2. Wojewoda Białkopodlaski po przeanalizowaniu pracy Biur Notarialnych wystąpi w miesiącu kwietniu bieżącego roku do Sądu Wojewódzkiego w Lublinie z wnioskiem sugerującym kierunek usprawnienia pracy tych jednostek.
3. WZGS "SCH" i WPHW, poczynią starania zmierzające do poprawy zaopatrzenia województwa w artykuły elektryczne, ze szczególnym uwzględnieniem przewodów, bezpieczników, gniazd i wtyków siłowych.
4. WZKIOR dokona analizy pokrycia potrzeb w środki chwastobójcze, ze szczególnym uwzględnieniem gminy Łomazy i podjęcie działania zmierzające do zabezpieczenia potrzeb.
5. Wojewoda Białkopodlaski, przy rozdziale ciągników i sprzętu rolniczego nie będzie uwzględniał jednostek sektora uspołecznionego, sprzedających maszyny nie w pełni zamortyzowane.
6. Kurator Oświaty i Wychowania podejmie skuteczniejsze działania w kierunku podnoszenia kwalifikacji kadry nauczycielskiej pracującej w środowisku wiejskim.

### skierowane pod adresem władz centralnych

1. Stworzyć regulacje prawne, umożliwiające wydzielanie działek budowlanych z gospodarstw rolnych dla członków rodzin, pracujących poza rolnictwem.
2. Zmniejszyć dysproporcje w poziomie nawożenia mineralnego, wapnowania i zużycia środków ochrony roślin pomiędzy poszczególnymi województwami w kraju.
3. Udzielić pomocy w uruchomieniu produkcji kredy nawozowej w Kornicy na bazie lokalnego pokładu.
4. Zmodyfikować regulacje prawne dotyczące uprawnień mieszkańców wsi do zakupu węgla na cele bytowe, traktując jako rolników posiadaczy gospodarstw rolnych o powierzchni co najmniej 1 ha użytków rolnych.
5. Poprawić zaopatrzenie rolnictwa w urządzenia do usuwania obornika kolumny parnikowe, rozsiewacze wapna i nawozów mineralnych.

6. Opracować i wdrożyć stabilny system zabezpieczenia wyspecjalizowanej kadry rolniczej dla wsi.
7. Znowelizować przepisy dotyczące ubezpieczeń społecznych rolników indywidualnych i ich rodzin w kierunku umożliwienia nabycia uprawnień emerytalno-rentowych przez obojwojga z małżonków w przypadku gdy jedno z nich nabydzie takie uprawnienia, a drugie ukończy 55 lat.
8. W celu dalszej niwelacji dysproporcji warunków życia mieszkańców wsi i miast rozważyć możliwość zwiększenia przydziału gazu bezprzewodowego dla mieszkańców wsi.
9. Dokonać rewizji marż handlowych. Dziś mamy taką sytuację, że marża nie pokrywa kosztów transportu np. węgla ponoszonych przez GS "SCH".



# Serwis informacyjny KW PZPR

Do użytku wewnątrzpartyjnego

NR 1 (61) • STYCZEŃ 1987 • BIAŁA PODLASKA

Rok 1942 należał do najcięższych lat II-giej wojny światowej. Państwa faszystowskie nadal powiększały swe zdobycze na wszystkich frontach. Na okupowanych ziemiach polskich Niemcy uruchomili trzy nowe obozy śmierci - w Beżcu, Sobiborze i Treblince, oraz podjęli totalną akcję wysiedleńczą na Zamojszczyźnie. Posłuszne swemu dowództwu, silnie rozbudowane podziemie związane z polskim rządem na emigracji głosiło nadal hasło "stania z bronią u nogi" i mimo groźby eksterminacji ludności trwało w bezczynności.

## 45 rocznica powstania PPR

W tych warunkach powstała Polska Partia Robotnicza. 5 stycznia 1942 r. w mieszkaniu Juliusza Rydygiera na Żoliborzu, przy ul. Krasińskiego 18, odbyło się, w rezultacie kontaktów nawiązanych przez uczestników Grupy Inicjatywnej, zebranie założycielskie PPR.

Ogrom pracy komunistów, związanych z walką o utworzenie partii marksistowsko - leninowskiej, prowadzonej, można powiedzieć nieustannie od chwili rozwiązania Komunistycznej Partii Polski, został uwieńczony sukcesem.

Pojawienie się PPR w 1942 r. było wydarzeniem wielkiej wagi. Taktyce bierności kierownictwa tzw. obozu londyńskiego c.d. na str. 2

### W numerze:

• 45 rocznica PPR

• P R O N  
przed Kongresem

• Zadania  
indywidualne

• Szkolenie  
w nowej „szacie”

- SA W w Wóhyniu  
- Seminarium  
ideologiczne w ROPP

• W słowniku:  
baza i nadbudowa

• Rekomendacja  
dla książki  
A. Dobieszewskiego

• Przyjście  
z hasłem